Nr. 138 Sobota, dnia 19-go maja 1928 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66. Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu. Sekretarjat czynny od godz. 4—6 po południu.

Marszałek Piłsudski przy pracy

Marszałek Piłsudski w dniu wczorajszym wyjechał wraz z żoną i dziećmi do Sulejówka, gdzie spędził kilka godzin. Po południu Marszałek powrócił samochodem do Warszawy i zajął się sprawami w generalnym inspektoracie armji.

Operacja raka partyjnictwa

Rozwiązanie władz Kasy Chorych w Warszawie

Naskutek decyzji Min. Pracy i Opieki Społecznej, Okręgowy Związek Ubezpieczeń rozwiązał po raz wtóry rady i zarząd Kasy Chorych m. Warszawy.

Komisarzem rządowym został mianowany dr. Giebartowski, który zajął się obecnie tworzeniem rady przybocznej o charakterze opinjodawczym.

Waldemaras w Londynie

KOWNO, 18.5. Dziś wieczorem berlińskim pociągiem wyjechał do Londynu Waldemaras, któremu towarzyszyła małżonka jego.

Zaproszenie Waldemerasa do Londynu uważane jest za mądre posunięcie dyplomacji angielskiej, która chciała zaszachować Litwę, posuwającą się zbyt daleko na drodze porozumienia ekonomicznego z Niemcami.

Bohater ekranów światowych szpiegiem i katem czerezwyczajki

Sensacyjne szczegóły afery Runicza

Na tropie groźnej bandy szpiegowskiej

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy dalsze sensacyjne szczegóły w sprawie aresztowanego szpiega Runicza.

Wykrycie szajki Winogradowa, a obecnie — Runicza zmobilizowało wszystkie siły służby bezpieczeństwa.

Śledztwo w tej ostatniej aferze ustaliło *potworne szczegóły*.

Runicz znany jest na całym świecie. Ongiś wraz ze słyną Wierą Chołodnoj czarował z ekranu urodą i grą w rolach *bohaterskich amantów*.

Był kochankiem tej znakomitej aktorki i *złym jej duchem*. Zarabiali bajońskie sumy — tracili wszystko na rozpustę. W pięknej willi nad morzem Czarnem para kochanków spędzała życie na orgjach.

W kilku salonach urządzonych ze wschodnim przepychem gromadzili się ludzie *rozpustni i zdegenerowani* do szpiku kości.

Nocne libacje kończyły się snem pod zdradzieckiem czarem *opium i kokainy*.

Rozpustne to życie doprowadziło do ruiny kochanków. Wówczas Wiera Chołodnaja namówiona przez swego złego ducha wstąpiła na służbę szpiegowską. Mając dostęp do emigracji rosyjskiej łatwo posiadała jej tajemnicze. Tę służbę przypłaciła *śmiercią tajemniczą*. Otruto ją, a uporczywe wieści krążyły, że w ten sposób pozbył się swej kochanki Runicz, gdy już straciła talent, urodę i niewielkie mógł ciągnąć z niej zyski.

Sam on opętany żądzą ciągłego używania wstąpił w Odesie *na służbę w czerezwyczajce*.

Wykazał tam niezwykłe okrucieństwo. Kto w jego dostał się ręce — nie uchodził z życiem.

Runicz ma na sumieniu *kilkaset wyroków śmierci*, z których większość sam z rewolwerem wykonał.

W ciągłej pogoni za pieniędzmi Runicz podjął się niebezpiecznej misji zorganizowania *wielkiej sieci szpiegowskej w Polsce na* rzecz ościennego państwa.

Przybył do Polski jako aktor i rozpoczął występy w teatrzyku w Równem.

Częste wyjazdy i życie nad stan zwróciły nań uwagę władz.

Niedawno przybył do Warszawy. W hallu Bristolu poznany został przez jednego z agentów jako *kat z czerezwyczajki odeskiej*.

Wnet spostrzegł, że jest śledzony i zdoławszy zmylić pogoń wrócił do Równa. Tu został aresztowany.

W zeznaniach zwych jest *niezwykle cyniczny*.

Z całym spokojem opowiada o swej kinowej karjerze.

Na zasadzie zeznań Runicza władze wpadły na trop zorganizowanej po Polsce sieci szpiegowskiej. W tych dniach spodziewane są dalsze sensacyjne aresztowania.

Gdzieś ukrył się „bohaterze"

Na tropie posła Sochackiego

Jak donosiliśmy, Sejm uchwalił wydać posła komunistycznego Jerzego Sochackiego władzom sądowym za agitację komunistyczną i nawoływanie do rewolucji.

Przeczuwając uchwałę Sejmu pos. Sochacki zbiegł w niewiadomym kierunku.

Przypuszczano ogólnie, że uszedł przez granicę do Rosji sowieckiej.

Obecnie dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że władze bezpieczeństwa wpadły już na trop posła Sochackiego, który dotąd jeszcze nie zdążył, jak się wydało, opuścić granicy Polski.

50,000 osób tłoczy się

na proces inżynierów niemieckich

MOSKWA, 18.5 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Proces inżynierów niemieckich rozpoczęty dziś, wywołał niebywałe zainteresowanie. Na 1500 miejsc na sali wydano około 50.000 kart wstępu.

Przed rozpoczęciem rozprawy oddziały G. P. U. obsadziły cały gmach.

Przewodniczący sądu, Wyszyński, w przemówieniu swem podkreślił znaczenie polityczne obecnego procesu. Na galerji zasiadł niemal w komplecie korpus dyplomatyczny i prasa zagraniczna.

Delegaci Sejmu do Trybunału Stanu

W komisji konstytucyjnej rozpoczęto obrady na temat podziału między kluby miejsc w Trybunale Stanu.

Jak wiadomo Sejm ma prawo wydelegować do Trybunału Stanu 8 osób.

Początkowo przyznano Bezpartyjnemu Blokowi Wsp. z Rządem 4 miejsca, lecz Stronnictwo Chłopskie, które przy takim podziale nie dostało ani jednego miejsca wniosło sprzeciw.

W rezultacie kluby doszły do porozumienia i mandaty podzielono w sposób następujący:

B. B. — 3; P. P. S. — 1; Wyzwolenie — 1; Stronnictwo Chłopskie — 1; Z. L. N. — 1; Ukraińcy — 1.

Trzy grosze pos. Trąmpczyńskiego

w budżecie Ministerstwa Skarbu

Korespondent Hasła Łódzkiego donosi

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji budżetowej zakończono dyskusję nad budżetem Ministerstwa Skarbu.

Ważniejszym momentem obrad było starcie między pos. Trąmpczyńskim a min. skarbu Czechowiczem, a także generalna replika min. Czechowicza na wszyskie wnioski, zgłoszone w dyskusji.

Pos. Trąmpczyński, który, jak wiadomo, nie chciał na komisji długów państwowych podpisać obligacji pożyczki na budowę domów robotniczych, starał się wczoraj jakoś usprawiedliwić.

Min. Czechowicz odpowiedział na to, że dotychczasowem swem postępowaniem dowiódł pos. Trąmpczyński, że wyraźnie występuje przeciwko interesom ludności.

Następnie p. min. Czechowicz zaznaczył, że wszystkie zgłoszone poprawki dążą z jednej strony do zmniejszenia wpływów z podatków, z drugiej zaś — do zwiększenia wydatków.

Najdalej poszedł w tym kierunku pos. Wyrzykowski (Wyzwolenie).

— Jeśli pan, panie pośle, dokona takiego cudu, jaki zapowiada pan w swoich poprawkach — mówi min. Czechowicz — to wdzięczni Polacy wnet wystawić panu pomnik za życia.

Ponieważ do trzeciego czytania zgłoszono aż 580 wniosków, komisja, celem dania możności przewodniczącemu zapoznania się z tymi wnioskami, zbierze się w poniedziałek.

Defraudacja w firmie N. Ejtingon

Tryumf łódzkiej policji śledczej

Złodzieja z gotówką schwytano „na wylocie" zagranicę

Policja śledcza Łodzi osiągnęła rekord szybkości i sprawności w schwytaniu defraudanta — 20-letniego Alfonsa Wille, pracownika znanej firmy N. Ejtingon przy ulicy Sienkiewicza Nr. 82/84.

Wille pracował w firmie tej czas dłuższy i zdołał zaskarbić sobie całkowite zaufanie swych zwierzchników.

Najprawdopodobniej zaufanie to zdobywał on świadomie i celowo, aby, gdy nadarzy się sposobność dokonać większej defraudacji.

Często kasjer firmy zabierał młodego pracownika do Banku Polskiego po odbiór większych sum pieniędzy.

W ubiegły poniedziałek kasjer wraz z pomocnikiem udali się do Banku Polskiego.

Z podjętej większej sumy kasjer dał Willemu 9 tysięcy złotych, aby zmienił ją w jednej z kas na banknoty w większych odcinkach i zaniósł na wypłaty dla robotników.

Kasjer opuścił bank, Wille został z pieniędzmi.

Gdy kasjer fabryczny nie otrzymał na czas pieniędzy, zwrócił się z telefonicznem zapytaniem do centrali. Posłano niezwłocznie do Banku Polskiego. Tu okazało się, że Wille dawno już pieniądze wymienił i wyszedł. W domu go również nie zastano. Przeczuwając coś złego firma powiadomiła urząd śledczy, który natychmiast wdrożył energiczne dochodzenie.

Policja żwawo poprowadziła dochodzenie. Ustalono, że Wille od dłuższego czasu nosił się z zamiarem wyjazdu zagranicę. Wobec tego rozesłano telefonogramy pościgowe do wszystkich posterunków policyjnych pogranicznych, jednocześnie zaś wyjechał do miast położonych nad granicą najwytrawniejsi wywiadowcy urzędu śledczego.

Akcja ta doprowadziła do pomyślnego rezultatu. W miasteczku Rawiczu, w Poznańskiem, leżącem tuż nad granicą niemiecką, wywiadowcy łódzcy natknęli się w jednej z najbardziej wykwintnych restauracyj na młodzieńca, którego wygląd zgadzał się w zupełności z posiadanem przez nich rysopisem Alfonsa Willego.

Wylegitymowano go i wówczas okazało się, że jest to poszukiwany defraudant. Przerażonego nagłem aresztowaniem odprowadzono do miejscowego komisarjatu policji, gdzie poddany został szczegółowej rewizji osobistej.

Znaleziono przy nim niemal całą zdefraudowaną gotówkę. Jak się okazało, aresztowanie defraudanta nastąpiło w porę, gdyż tejże nocy przemytnicy, z którymi wszedł w porozumienie, mieli przeprowadzić go przez linję graniczną.

Alfons Wille pod silną eskortą został sprowadzony do Łodzi i osadzony w areszcie przy komendzie miasta.

Min. Niezabytowski u prez. Massaryka

PRAGA, 18.5. Bawiący tu nieoficjalnie minister rolnictwa Niezabytowski został przyjęty w dniu dzisiejszym przez prezydenta Massaryka na audjencji. (PAT)

Tryumfy polskiej polityki zagranicznej

Bronimy idei pokoju — pragniemy zgody z wszystkimi

Exposé ministra Augusta Zaleskiego przed komisją sejmową

Korespondent Hasła Łódzkiego donosi z Warszawy:

Na wczorajszej komisji spraw zagranicznych minister Zaleski wygłosił exposé, które podajemy w streszczeniu.

„Wysoka Komisjo! Najważniejszym wskazaniem naszej polityki zagranicznej jest p o k ó j ugruntowany na najszerszych podstawach.

Dziś po dwuletniej działalności rząd wykazać się może tak dobitnymi dowodami wykonania swych poczynań pokojowych, iż głosy krytyczne opinji zagranicznej, zdezawuowane wymową faktów — zamilknąć musiały.

Wysiłki rządu skierowane były w tych dwuch latach ku *umocnieniu stanowiska Polski* w dużej rodzinie narodów.

LIGA NARODÓW.

Rząd, jako jedno z najważniejszych zadań, traktował swój udział w pracach *Ligi Narodów.*

Na czoło tych usiłowań wysuwa się przedłożenie przez delegację polską na VIII zgromadzenia Ligi Narodów deklaracji, potępiającej wojnę napastniczą.

Z zadowoleniem przyjęliśmy, iż rząd wielkiej republiki amerykańskiej podjął inicjatywę, pokrywającą się zupełnie z naszemi propozycjami.

Ale oczywiście nie mogę jeszcze oświadczyć, czy Polska do ewentualnego paktu przystąpi, a to ze względu na to, że nie można przewidzieć, jaka będzie jego ostateczna forma. Ze swej strony mogę już dzisiaj sprecyzować, jakie dezyderaty mamy w tym względzie. Idą one w trzech kierunkach:

1) Nowy pakt nie może w niczem być sprzeczny z paktem Ligi Narodów;

2) Nowy pakt nie powinien uniemożliwiać obrony państwa w razie napadu;

3) Jeżeli jedno z państw, które podpisały pakt, rozpocznie zaczepne kroki wojenne, wszystkie inne państwa winny być z zobowiązań swych zwolnione.

VIII zgromadzenie Ligi Narodów we wrześniu r. z. powzięło bardzo ważne uchwały w dziedzinie bezpieczeństwa. Między innemi *jednogłośnie przyjęto wniosek polski,* potępiający wojny napastnicze.

Za jedną z najważniejszych dziedzin działalności Ligi Narodów uważamy jej *prace ekonomiczne*, w których Polska bierze jaknajżywszy udział.

Rząd polski nie zaniedbuje również sprawy zaznajomienia zagranicy w sposób objektywny z obecnym *stanem gospodarczym Polski.* I tak w ciągu ostatnich 2-ch lat rząd udzielił swej pomocy w zorganizowaniu udziału Polski na targach w 12 miastach zagranicznych.

Przechodząc do dziedziny *spraw mniejszościowych,* podkreślić należy zwycięstwo Polski w kwestji szkolnictwa mniejszościowego na Górny Śląsku. Wyrok Trybunału Haskiego z dnia 27 kwietnia r. b., potwierdził tezy polskie.

Wykazać się możemy ogromem pracy, dokonanej w ostatnich 2-ch latach w dziedzinie normowania stosunków międzynarodowych przez rozbudowę systemu *traktatów i umów.*

NASZE PRZYJACIÓŁKI.

W rozwoju dobrych stosunków z poszczególnemi państwami służą nam przedewszystkiem *sojusze z Francją i Rumunją.*

Normalizacja stosunków francusko - niemieckich nie może wzbudzić w społeczeństwie polskiem żadnych obaw. Mam jednak pewność, że odwieczna przyjaciółka nasza — Francja, będzie posuwać się na tej drodze z należytą ostrożnością.

POLSKA WŚRÓD MOCARSTW.

Nasze stosunki ekonomiczno - finansowe **z W. Brytanją** uległy w omawianym okresie dalszej poprawie. Jednym z wyrazów zacieśnienia stosunków naszych z imperjum brytyjskiem jest projektowana w roku bieżącym rozbudowa naszej sieci konsularnej w imperjum brytyjskiem. Weszliśmy w okres bliższego uregulowania stosunków handlowych z Anglją zapomocą specjalnych porozumień.

Stosunki nasze ze St. Zjednoczonemi uległy w ciągu lat ostatnich dalszemu zacieśnieniu, przez zawarcie kilku niezbędnych umów. Ostatnio otrzymaliśmy od St. Zjednoczonych propozycję zawarcia umowy arbitrażowej i konsyljacyjnej.

Gościnne przyjęcie, jakiego doznałem podczas pobytu mego **we Włoszech,** było dowodem, że tradycyjne węzły przyjaźni, nie uległy osłabieniu. Nie miałem możności oddawna osobistego zetknięcia się z premjerem Mussolinim. W czasie mej wizyty przedyskutowałem z nim wiele kwestyj, i stwierdzić mogę, że poglądy obu rządów na te sprawy są bardzo zbliżone. Stosunki handlowe polsko - włoskie ożywiają się w znacznym stopniu. Podkreślić również należy ostateczne załatwienie sprawy polskiego długu wojennego we Włoszech.

SĄSIEDZI.

Pozwolą panowie, że przejdę teraz do scharakteryzowania **stosunków naszych z sąsiadami.**

Tu na plan pierwszy wysuwają się w chwili obecnej stosunki **z Litwą.** Nie dlatego, iżbym przeceniał znaczenie dla nas tego państwa, lecz przedewszystkiem dlatego, że toczące się z państwem tem rokowania koncentrują na sobie znaczną część uwagi nietylko społeczeństwa polskiego, lecz i zagranicy.

Dużo jeszcze pozostaje do zrobienia na drodze do normalizacji stosunków polsko-litewskich. W rokowaniach wysunęliśmy jako pierwszy etap porozumienia, uregulowanie spraw komunikacyjnych, jako najbardziej życiowych. W odpowiedzi na wysuniętą przez stronę litewską kwestję bezpieczeństwa, zaproponowaliśmy zawarcie układu o nieagresji oraz układu arbitrażowego. Oba przedstawione przez nas w tym względzie projekty, **zostały odrzucone.** Będziemy oczekiwać kontr - projektów obiecanych na 25 czerwca. Nie może być mowy o tem, aby przy sposobności toczących się obecnie rokowań rząd litewski mógł przeprowadzić jakiekolwiek posunięcia z naszej strony, któreby miały na celu zmianę sytuacji w sprawach terytorjalnych.

Polityka rządu polskiego w stosunku do **Niemiec** była nacechowana dążeniem do normalnego współżycia sąsiedzkiego, opartego na istniejących traktatach. Rząd polski dążył do możliwie szybkiej finalizacji rokowań handlowych polsko-niemieckich.

Pomimo to, twierdzić muszę, że niestety hasła, które obecnie głoszone są przez pewne wpływowe sfery społeczeństwa niemieckiego, nie mogą nastroić mnie zbyt optymistycznie na najbliższą przyszłość.

Stosunki polsko - sowieckie w ubiegłym okresie można scharakteryzować jako naogół normalne i poprawne. Do poprawności tych stosunków przyczyniły się w pierwszej linji toczone w Moskwie rokowania o pakt nieagresji, a następnie działalność mieszanych komisyj lokalnych, których zadaniem jest likwidowanie na miejscu powstających na pograniczu polsko - sowieckiem sporów i incydentów.

Przechodząc zkolei do stanu wykonania traktatu ryskiego, nie można pominąć milczeniem prac mieszanej komisji specjalnej. Uzyskaliśmy zwrot całego szeregu cennych **zabytków kulturalnych i archiwalnych.** Pozatem zawarto w dniu 16 listopada 1927 r. t. zw. umowę generalną, obejmującą zwrot resztek mienia polskiego kulturalnego oraz zwrot części archiwów państwowych.

Wzajemne obrady handlowe między Polską i Z. S. R. R. z roku na rok wzrastają. Jesteśmy na ukończeniu prac przygotowawczych do traktatu handlowego.

Stosunki nasze **z Czechosłowacją,** w dalszym ciągu rozwijają się w duchu zgodnej, sąsiedzkiej współpracy nad realizacją zawartych w r. 1925 umów.

Z państwami bałtyckiemi stosunki zacieśniły się w ubiegłym roku w zrozumieniu wspólności interesów. W lutym 1927 r. podpisaliśmy z Estonją traktat handlowy i nawigacyjny.

Z Finlandją stosunki rozwijają się pomyślnie.

Wzajemne obroty handlowe **z państwami skandynawskiemi** wykazują w ostatnich latach stały i znaczny rozwój i świadczą pomyślnie o naszej ekspansji gospodarczej.

Zapewnienie ratyfikacji paktu przyjaźni i traktatu arbitrażowego pomiędzy Polską a Jugosławją przez Skupczynę tworzy nową podstawę dla dalszego rozwoju węzłów przyjaźni między dwoma, bratniemi narodami.

Porozumienie prowizoryczne **z Bułgarją** w sprawach handlowych i nawigacyjnych stanowi podstawę prawną naszych wzajemnych stosunków handlowych.

W związku z waloryzacją ceł w Polsce znajdujemy się w trakcie rozmów i rokowań z **Austrją.**

Stosunki **z Węgrami** rozwijają się pomyślnie i będą pogłębione przez podpisanie konwencji arbitrażowej i konsyljacyjnej, której zawarcie Węgry w ostatnich dniach nam zaproponowały.

Stosunki nasze **z Japonją,** wykazują ożywienie, zwłaszcza na polu ekonomicznem. Od dłuższego czasu rząd polski pracuje nad zawarciem traktatu, który regulowałby położenie prawne naszych obywateli **w Chinach** w sensie równouprawnienia ich z innymi cudzoziemcami. Obecnie obywatele polscy pozbawieni są np. swobody przenoszenia się miejsca na miejsce, gdyż paszporty nasze w Chinach nie są uznawane.

W stosunkach z krajami bliskiego Wschodu podkreślić należy: Bytność królewskiej pary afgańskiej świadczącą o zainteresowaniu, jakie Polska wzbudza w państwach wschodnich.

Polska będzie jako jedyne obce państwo poza Rosją sowiecką posiadać traktat handlowy z Persją.

Stosunki nasze **z Turcją rozwijają się** jak najpomyślniej. Na skutek propozycji Polski Turcja została zaproszona do wzięcia udziału w pracach komitetu przygotowawczego konwencji rozbrojeniowej.

Obraz naszych stosunków zagranicznych *byłby niekompletny, gdybym nie* wspomniał o stosunkach łączących nas **ze Stolicą Apostolską.** Stosunki te rozwijają się, opierając się na czci, jaką żywimy dla głowy kościoła katolickiego papieża Piusa. Prace nad wykonaniem konkordatu są w toku i przeprowadzone zostaną ku obustronnemu zadowoleniu.

DROGI POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Starałem się nakreślić panom obraz naszych stosunków z zagranicą. Wytyczne przyszłości streścić się dadzą w 2 przesłankach: 1) utrzymanie pokoju przez staranie o dobre stosunki z poszczególnemi narodami i praca nad umocnieniem międzynarodowych instytucyj, mających na celu organizację pokoju, 2) praca nad podniesieniem znaczenia, wpływu i prestige'u Polski nazewnątrz.

Mam nadzieję, że tak pojęte zadania nasze znajdą poparcie Wysokiego Sejmu.

* * *

Dyskusja nad exposé miała się, według pierwotnego projektu, odbyć po Zielonych Świętach, na wniosek jednak PPS. i „Piasta" komisja zbierze się w środę i czwartek przyszłego tygodnia celem omówienia exposé ministra Zaleskiego.

Związek Naprawy Rzplitej

wznosi sztandar konsolidacji sił społeczeństwa

Na naradach rady naczelnej Związku Naprawy Rzeczypospolitej pod przewodnictwem posła Zdzisława Lechnickiego, upoważniającą egzekutywę naczelną do wystąpienia z inicjatywą konsolidacji istniejących grup demokratycznych, zbliżonych programem do Związku Naprawy Rzeczypospolitej, przedewszystkiem zaś Partji Pracy, N. P. R. lewicy i grup ludowych Bezpartyjnego Bloku.

Wolna miłość — wróg ogniska domowego

Groźna zapowiedź rewolucji w świecie pojęć moralnych i prawnych

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

Wiedeń, 14 maja.

Sensację i gorące dyskusje w całym Wiedniu wywołał odczyt prof. Junga, wygłoszony w Uranji pod śmiałym tytułem: „Potrzeby płci".

Zwrócić należy uwagę, że, nie wiem jak gdzieindziej, ale w Wiedniu **„to o czem się nie mówi"**, splot zagadnień płciowych również doniosły i poważny, jak bliski niezdrowej sensacji — jest tematem omawianym i dyskutowanym śmiało, **bez fałszywego wstydu.**

Huragan wojenny przewrócił świat do góry nogami. Jesteśmy dziś świadkami „przewartościowywania wartości", zgłębiania i badania tego, co dawniej sami przed sobą ukrywaliśmy.

Pod względem tego śmiałego „patrzenia w oczy prawdzie" Wiedeń przoduje zapewne europejskim stolicom.

Odczyt prof. Junga był wstrząsającą rewelacją na temat **wolnej miłości,** która wślad za huraganem wojennym gwałtownie i zastraszająco rozszerza swe panowanie.

Prof. Jung przytaczał tysiące cyfr krzyczących. Z całej tej przebogatej statystyki wybieram jedną jedyną pozycję. Sądzę, że wywrze ona dostatecznie **silne wrażenie.**

A więc: w r. 1919 liczba zawartych w Wiedniu ślubów legalnych wynosiła w okrągłych cyfrach 21,600, w r. 1920 — 20,400; w r. 1923 — 18,000; w r. 1925 — 16,100, a w r. 1927 — 14,200.

Z roku na rok liczba ślubów legalnych spada o tysiąc zgórą, a więc **gwałtownie i zastraszająco.**

Cyfry dla Wiednia, jestem pewien, potwierdziły się w statystyce innych miast Europy.

W Polsce byłyby niechybnie również groźne!

Śmiało i bez fałszywego wstydu spójrzmy prawdzie w oczy.

Istnieje potrzeba płci. Jest to silny zew przyrody. Śmiechu wartą byłaby walka z nim — koniecznością jest jedynie potrzeby te zamknąć w ramach moralności, prawa i kultury.

To **„okiełznanie miłości"** napotyka po wojnie na coraz większe trudności.

Przedewszystkiem **nędza powojenna** jest wrogiem ogniska domowego.

W interesującej ankiecie wiedeńskiego tygodnika „Kobieta" ogromną większość uczestniczek, na pytanie **„dlaczego nie wychodzicie za mąż?"** odpowiedziała: „Ciężkie warunki". „Musiałabym pracować więcej, niż teraz", „Jaką byśmy sobie dali radę, gdyby były dzieci", „Nie mamy mieszkania" i t. d.

Słowem — nędza.

Bardzo ciekawe dalej są liczne odpowiedzi tejże ankiety brzmiące tak np.: „mężczyźni teraz są tacy — nie chcą pracować" „wszyscy oni po wojnie szukają **takiego życia — strach wiązać się z dzisiejszym mężczyzną".** Z kolei (co do ilości) następują odpowiedzi brzmiące groźnie ze względu na swój **cynizm.**

Oto wiele dzisiejszych „garsonek" odpowiada wręcz: „czyż mi teraz źle?" „kocham teraz kogo chcę — równa jestem mężczyznom". „Jestem wolna jak ptak — nie chcę kajdan na całe życie" i t. d.

Tego rodzaju odpowiedzi są **groźną zapowiedzią** tego przewrotu w psychice powojennej, jaki nastąpił. „Wolna miłość" była dawniej hańbą i przestępstwem. Dziś przyjęła się, jest tolerowana i uznawana. **Już nie** tylko **nie razi, ale** sięgać poczyna po **prawną ochronę.**

Zew przyrody „potrzeba płci" już rozluźniły pęty dotychczasowej moralności i prawa. Wolna miłość kroczy śmiało przez świat i **urąga,** drwi legalnym związkom.

Prof. Jung nie wyciąga wniosków, **nie** prorokuje co z tego wyniknąć może. Stwierdza tylko fakty i zwraca na nie uwagę. Mówi on: **„coś się dzieje żywiołowego,** coś, co może tymczasem nie zwraca jeszcze naszej uwagi, ale to coś zapowiada **gruntowną zmianę świata".** Czy na lepsze?...

Skromna, godzinna prelekcja uczonego wywołała niezwykłe zainteresowanie.

Naga prawda staje nam przed oczy.

Dr. J. Krajewski.

„PRZYŁÓŻCIE UCHO DO ZIEMI!"

Francja ostrzega Polskę przed wzmagającą się krecią robotą komuny

Prasa francuska zwraca się z ostrzeżeniem pod adresem rządu polskiego w sprawie wzmagającego się ruchu komunistycznego w Polsce.

„W chwili, gdy Cziczerin — piszą gazety paryskie — śle noty do Polski w związku z zamachem Woyciechowskiego — jednocześnie prasa sowiecka rozbrzmiewa hymnem pochwalnym dla komunistów polskich i rozwijającej się ich działalności."

Odbyło się w Moskwie, jak donoszą korespondenci pism francuskich tajne posiedzenie sekcji polskich komunistów w lokalu Centr. Komitetu K. P. Na posiedzeniu tem, wdowa po Dzierżyńskim wystąpiła z obszernym referatem o sytuacji w Polsce, wykazując szybki rozwój kreciej roboty i domagając się nowych subsydjów od rządu sowieckiego dla komunistów w Polsce.

Cziczerin domaga się od rządu polskiego energicznej akcji przeciw emigracji rosyjskiej. Czemuż my ze swej strony nie odpowiemy pięknem za nadobne, żądając ukrócenia tego ścisłego kontaktu, jaki istnieje między Moskwą i komunistami w Polsce.

Organizacje zawodowe rzemieślników budowlanych

Referat wygłoszony przez p. M. Anteckiego na I-ym Zjeździe Zawodów Budowlanych w Łodzi

II.

Z dniem 15 grudnia 1927 roku weszła w życie nowa ustawa przemysłowa, która cechom odbiera prawo wyzwolin na mistrzów, przekazując je Izbie rzemieślniczej, a dając im w zamian za to cały szereg uprawnień w kierunku czysto gospodarczym. W ramach gospodarki Izb Rzemieślniczych zarówno teraźniejszość jak i przeszłość rzemiosł może swobodnie się rozwijać.

Idąc po linji rozwoju stosunków gospodarczych w odrodzonem państwie Polskiem, jesteśmy zmuszeni do zcalenia się; prąd życia coraz szerszem i głębszem korytem wchłania w siebie wszystkich, zmuszając nawet jednostki, dotychczas biernie odnoszące się do zagadnień społecznych, do wstępowania w organizacje zbiorowe, celem obrony swych praw.

Jednostka nie znająca organizacji zawodowej, a chcąca rozwijać swój warsztat pracy, staje siłą faktu poza nawiasem życia, gdyż sama nie jest w stanie podołać tym zagadnieniom, gdzie następuje zbiorowe wystąpienie przeciwników. Mam tu na myśli tak aktualne w dobie obecnej legalizowanie cechów odnośnie do ustawy art. 69—99 włącznie. Ustawa przemysłowa w art. 72 mówi:

„Okręg korporacji (cechu) nie powinien z zasady rozciągać się poza obszar jednego powiatu administracyjnego. Na rozszerzenie jednego okręgu na inne powiaty lub gminy, należące do jednego i tego samego województwa wymagane jest zezwolenie władzy przemysłowej wojewódzkiej.

Na rozszerzenie jednego okręgu korporacji na gminy lub powiaty należące do innego województwa, wymagane jest zezwolenie Ministra Przemysłu i Handlu.

W razie udzielenia zezwolenia na utworzenie kilku korporacyj dla jednego i tego samego rodzaju przemysłu z okręgami, obejmującymi jedne i te same powiaty lub gminy bądź w całości bądź częściowo, winny być statutowo ustalone nazwy odnośnych korporacyj w taki sposób, ażeby ułatwić odróżnienie tych korporacyj od siebie".

Łatwo z powyższego wywnioskować, że dla samych rzemieślników pożądane jest tworzenie nowych organizacyj jaknajwiększych, dlatego okręgi należy przyjmować powiatowe a to celem zorganizowania się w jedną całość i niedopuszczenie rzemieślników chrześcijan w rozsypkę.

A więc nie twórzmy karłowacizny suchotniczej, przeznaczonej na uwiąd starczy! Łączmy pokrewne zawody w cechy wspólne, a w miejscowościach mniej uprzemysłowionych w drobnych osadach i miasteczkach, szukajmy oparcia o większy ośrodek przemysłowy.

Ponieważ rzemieślnicy interesują się nową ustawą przemysłową, i znają ją już dokładnie, przeto zbytecznem by było referowanie sprawy organizowania cechów.

Zaznaczam tylko, że należy utrzymać cechy chrześcijańskie, niedopuścić do nich polityki i stosować tak potrzebny w zawodach budowlanych art. 78, który daje cechom możność egzaminowania nowoprzyjmowanych członków.

Tenże art. 78 ust. 5 mówi:

„Złożenia egzaminu jako warunku przyjęcia na członka korporacji wolno żądać tylko w takim wypadku, jeżeli statut zawiera postanowienia, regulujące przedmioty egzaminów i sposób egzaminowania.

Celem egzaminu winno być stwierdzenie uzdolnienia do samodzielnego wykonywania zwyczajnych robót danego przemysłu.

Jeżeli przyjęcie członka uczyniono zawisłym od złożenia dowodów ukończonej nauki w przemyśle, albo od przedstawienia dowodu wykonywanej w ciągu pewnego okresu czasu pracy w charakterze pomocnika, albo złożenia egzaminu, wolno czynić wyjątki od spełnienia tych warunków tylko w wypadkach ustalonych w statucie.

Od złożenia egzaminu można zwolnić starającego się o przyjęcie na członka, jeżeli wykaże, że już przed inną korporacją tego samego rodzaju przemysłu złożył egzamin.

Członkiem korporacji zostaje z dniem doręczenia zaświadczenia o wpisaniu na listę członków".

Powyższe potrzebne jest, aby cech miał w swojej organizacji specjalnie uzdolnionych ludzi, którzyby zawodowo odpowiedzieć mogli przed władzami w sprawach, gdy narażone jest życie i zdrowie ludzkie.

* * *

Cechy powiatowe, jak zaznaczyłem, w myśl ustawy art. 100—110 włącznie, mogą łączyć się w związki cechów. Związki cechów mogą powstawać w województwie, a wtedy zatwierdza je władza wojewódzka i na cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej, a wtedy zatwierdza je Minister Przemysłu i Handlu.

Ponieważ związki cechów spółdziałają z Izbami rzemieślniczemi, należy wyzyskać ustawę a tworzyć związki cechów budowlanych.

Związki mają po pierwsze za zadanie:

a) ułatwianie cechom, należącym do związku, i Izbom rzemieślniczym ich zadań ustawowych;

b) wystąpienie wobec władz z wnioskami tyczącemi się interesów tych rodzajów przemysłu, które objęte są statutem związku cechów.

c) wydawanie na żądanie władz przemysłowych właściwych do okręgu związku opinji w sprawach rodzaju przemysłu, objętych statutem związku,

d) zwoływanie zjazdów i t. p.

We wszystkich siedzibach Izb rzemieślniczych, których jest, jak wiadomo 17, należałoby utworzyć związek cechów budowlanych, gdyż każda Izba w myśl art. 173 będzie miała oddzielny statut.

Smutnem jest bardzo i niezrozumiałem dla rzemiosła t. zw. Cechowego, dlaczego art. 110 Ustawy przemysłowej mówi: 1) „Postanowienia niniejszego działu nie uszczuplają prawa prowadzących przemysł do zrzeszenia się w stowarzyszenia na zasadzie ogólnych ustaw o stowarzyszeniach także dla cechów wskazanych w art. 70, 71 i 100.

2) Korporacje i związki korporacyj mają prawo przystępowania także do zrzeszeń istniejących na zasadzie ogólnych ustaw o stowarzyszeniach".

Natomiast rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 7 grudnia 1927 roku art. 29 Ust. 4 mówi: Prawo przysługujące korporacjom i związkom korporacyj w myśl art. 110 ust. 2 nie przysługuje cechom i związkom cechów.

Z powyższego zrozumieć łatwo, że cech jak i związek cechow nie mogą i nie wolno im brać udziału w życiu społecznem czyli obmurowano nas chińskim murem, z którego nigdy nie wyjdziemy, lub też okolicznościową drogą wyprowadzimy zdrową armję rzemieślnika.

W końcu dla uwagi zaznaczyć jeszcze należy:

Art. 144 Ustawy mówi: kto rozpoczyna prowadzenie samoistne rzemiosła, winien jednocześnie ze zgłoszeniem art. 7 wykazać przed Władzą przemysłową pierwszej instancji, że posiada zawodowe uzdolnienie do prowadzenia danego rzemiosła.

Dowodem tym jest:

1) uprawnienie do używania tytułu mistrza,

2) dyplom czeladniczy w połączeniu ze świadectwem trzyletniej pracy w danym zawodzie w charakterze czeladnika,

3) świadectwo złożenia egzaminu przed komisją egzaminacyjną dla majstrów wojskowych.

A więc pragnący prowadzić samoistnie rzemiosło obowiązany jest przy zgłoszeniu (rejestracja) przedstawić jeden z powyższych dowodów.

Powyższe dotyczy wszystkich zawodów z wyjątkiem murarstwa i ciesielstwa, gdyż art. 198 ust. 2 mówi: Z dniem wejścia w życie tego rozporządzenia, tracą moc obowiązującą sprzeczne z niem postanowienia ustaw i rozporządzeń. Do czasu uregulowania w drodze ustawowej sprawy uprawnień do kierowania robotami budowlanemi lub też ich prowadzenia, pozostają w mocy odnośne przepisy obowiązujące w tym przedmiocie w poszczególnych dzielnicach Państwa.

Jak wynika z wywodów moych przedmówców, do dzisiejszej chwili niema w drodze ustawy uprawnień do prowadzenia robót budowlanych, a zatem art. 198 ma moc obowiązującą i należy w interesie samych rzemieślników dopilnować, by ustawy przestrzegano i niedopuszczono do ewentualnych konfliktów.

Na zakończenie dodam, że należy silnie się zorganizować, gdyż tylko w masie jest siła i, jak mieliśmy już możność obserwować, że tylko masy wywierają wszędzie swoje wpływy.

KRONIKA

Sobota, 19 maja, Piotra Celestyna.
Niedziela, 20 maja, Bernardyna.

TEATRY.

Miejski — Małgorzata z Nawarry.
Kameralny — Codziennie o 5-ej.
Popularny — Dzwony Kornewilskie.
Gong — Zaczynamy.

KINA:

Apollo — Bochaterowie ognia.
Casino — Wykolejeni.
Corso — W szponach zbrodniarza.
Czary — Walka namiętności.
Coloseum — Edie Polo.
Dom Ludowy — Gracz w szachy.
Era — Ostatni uśmiech błazna.
Grand Kino — Grzech kobiety.
Imperial — Najukochańsza żona maharadży.
Luna — Dziewczęta baletu.
Mimoza — W państwie zielonego smoka.
Odeon — Bohaterowie ognia.
Oświatowy — Car i poeta.
Oaza — Edie Polo.
Resursa — Bestja morska.
Rekord — Włamanie do Grand-Hotelu.
Splendid — Zwycięstwo kobiety.
Kino spółdzielni — Eskapada młodej mężatki.
Syrena — Niesamowita trójka.
Słońce — Demon morza.
Venus — Śmierć bladym twarzom.
Wiktorja — Pod nożem gilotyny.

Troski i uśmiechy

Lekarstwo na odtłuszczenie

Pewna jejmość, co ważyła
Przed tygodniem kilo dwieście,
Tak straszliwie zeszczupłała,
Że zachwyca wszystkich w mieście.
Z różnych części swego ciała
Utraciła tłuszczu górę,
No i teraz jak podlotek
Całkiem wiotką ma figurę.
A dlaczego? Ot, niewiasta
Pogrążona w myślach cała,
Do wyrazu „Gong" wciąż rymy
Przez dni siedem dobierała.

Gogo.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 19 maja dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307), S. Hamburg (Główna 50), B. Głuchowski, (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), A. Charemza (Pomorska 10), A. Potasz (Plac Kościelny 10).

Pobór do wojska

Dziś, t. j. w sobotę, dnia 19 maja r. b. przed Komisjami Poborowemi winni się stawić następujący poborowi:

Przed Komisją Poborową Nr. 1 (Pomorska 18)

Poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie III Komisarjatu Policji Państwowej o nazwiskach na litery:

P do Prą.

Przed Komisją Poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34).

Poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie IV Komisarjatu Policji Państwowej o nazwiskach na litery:

U, W, Z, Ż.

Przed Komisją Poborową Nr. 3 (Zakątna 82).

Dziś w sobotę — poborowi rocznika 1905, mający odroczenie z art. 35-b ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, (czasowo niezdolni do służ. w wojsku stałem) zamieszkali w obrębie II, V, XI Komisarjatu Policji Państwowej, o nazwiskach na wszystkie litery.

Wszyscy wyżej wymienieni winni stawić się na Komisje Poborowe punktualnie o godzinie 8-ej rano w stanie trzeźwym, czysto umyci, z dowodami osobistemi lub zaświadczeniami, wydanemi przez Komisarjaty Policyjne, stwierdzającemi tożsamość osoby, posiadanemi kartami odroczeń służby wojskowej oraz zaświadczeniami rejestracyjnemi, wystawionemi przez Magistrat m. Łodzi.

POPIS UCZENIC P. M. MARCINKIEWICZÓWNY.

W lokalu Tow. Krajozn. przy Al. Tad. Kościuszki 17, odbył się dnia 17.5 1928 r. popis uczenic klasy fortepianowej.

Poza kilkoma usterkami, całość wypadła nader imponująco.

Na szczególną uwagę prócz malusieńkich, zasługują T. i J. Mondalskie, M. Tomaszewska, L. Włodarska i R. Zyberszta\jnówna.

P. Mieczysławie Marcinkiewiczównie należy się jako pedagogowi całkiem słusznie, uznanie, za tak wydatną pracę na tem polu.

Sensacyjna afera wekslowa w Łodzi

Czterej młodzieńcy zawiązali szajkę, która wystawiała weksle, nie mające pokrycia

Niektóre firmy poniosły znaczne straty

Przed niedawnym czasem władze policyjne wpadły na trop wielkiej afery wekslowej, tembardziej sensacyjnej, że brali w niej udział wyłącznie synowie bardzo zamożnych i ogólnie szanowanych kupców łódzkich.

Czterej młodzieńcy, a mianowicie: 29-letni Rachmil Poznański, syn właściciela sklepu przyborów elektrotechnicznych przy Placu Wolności, 26-letni Wolf Żelichowski, syn właściciela wielkiego składu jedwabiu przy ulicy Piotrkowskiej 19, znany w kołach złotej młodzieży łódzkiej pod przydomkiem „Walek", 20-letni Joel Berek Bauman, syn właściciela składu win i wódek przy ulicy Pomorskiej 25 i 27-letni Lejb Zajdler, syn właściciela wielkiej pończoszarni przy ulicy Konstantynowskiej, zamieszkały przy ulicy Wschodniej 40, zawiązali spółkę w celu wystawiania t. zw. weksli piwnicznych.

Piwnicznemi nazywane są przez oszustów weksle, które grono osób wystawia sobie wzajem i żyruje bez zamiaru wykupienia. Weksle te następnie puszczane są przez oszustów w obieg.

Machinacje Rachmila Poznańskiego i jego wspólników polegały na tem, że z wekslem piwnicznym zjawiał się on u kupców łódzkich branży szewckiej i galanteryjnej i za weksel ten nabywał mniejsze lub większe ilości towaru.

Każdy weksel wystawiony był przez jednego ze wspólników, a żyrowany przez trzech pozostałych.

Zarówno wystawca jak i żyranci podpisywali weksel pirwszą literą imienia swego, pisaną bardzo niewyraźnie i nazwiskiem, pisanem czytalnie.

U każdego z kupców, którego obierali sobie za „ofiarę", wmawiali, że to oni są właścicielami firm, które w rzeczywistości należały do ich ojców. W celu zbudzenia zaufania kupca, odsyłali go do spisu abonentów telefonicznych, gdzie istotnie figurowały nazwiska ich i adresy. Przedkładali przytem kupcowi całą plikę weksli na różne terminy, pozwalając mu wybierać.

W ten sposób udało mu się wprowadzić w błąd i narazić na wielkie straty pieniężne następujące firmy: Stanisław Grochala, skład obuwia, przy ulicy Andrzeja 9, poszkodowany został na 1945 złotych, Józef Jakubiec, skład obuwia, Konstantynowska 26, Franciszek Pełka, skład obuwia, 6-go Sierpnia 45, Jan Filocha, skład obuwia, Żeromskiego 60, Józef Durny, skład obuwia, Główna 5, Władysław Dziekanowski, skład obuwia, Główna Nr. 47, Józef Manda, skład obuwia, Piotrkowska 125, B-cia P. i M. Szwalbe, skład konfekcji i galanterji przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 85.

Szajka oszustów grasowała z górą rok. Wystawianych przez siebie weksli, żaden z czterech ptaków niebieskich nie wykupywał, tak że wędrowały one do protestu. Ogółem puścili w obieg 27 weksli piwnicznych. Hersztem szajki był Rachmil Poznański i jemu też wreszcie powinęła się noga w firmie B-cia Szwalbe.

Gdy przybyły do sklepu tej firmy, Poznański, po nabyciu większej ilości galanterji i konfekcji chciał zapłacić wekslem, wystawionym przez siebie, a żyrowanym przez jego wspólników, właściciel sklepu zwrócił uwagę na podpis jednego z żyrantów, a mianowicie Żelichowskiego.

Poznański wyjaśnił mu, że jest to Żelichowski, który przy ulicy Piotrkowskiej 19 posiada wielki skład jedwabiu.

Trzeba trafu, że p. Szwalbe znał doskonale podpis pana Żelichowskiego, u którego nabywał stale jedwabie.

Przypuszczając tedy, że ma do czynienia z oszustem wekslowym przytrzymał Poznańskiego i oddał go w ręce policji. Doprowadzono do urzędu śledczego, Poznański, wtajemniczył policję w machinacje występnej szajki i wydał swoich wspólników. Wszyscy zostali aresztowani i oddani do dyspozycji sędziego śledczego, który Poznańskiego pozostawił w więzieniu, zaś Żelichowskiego, Zajdlera i Baumana zwolnił za wysoką kaucją, złożoną przez ich rodziców.

Nadmienić należy, że jeden z członków bandy wystawców weksli piwnicznych, Wolf vel Walek Żelichowski posiada już przeszłość kryminalną, gdyż w swoim czasie został skazany przez Sąd Okręgowy w Łodzi na półtora roku więzienia za udział w sprzedaży fałszywych książeczek wojskowych.

Nowy tryumf spółdzielczości

Bank Rzemieślników w Łodzi na drodze do świetnego rozwoju

Spółdzielnie rzemieślnicze wogóle, banki spółdzielcze zaś w szczególności, są bezwzględnie silną podporą obecnie rozwijającego się rzemiosła polskiego, które przez szeregi lat niszczone rabunkową gospodarką zaborców i okupantów zupełnie podupadło.

Nie każdy jednak potrafi poprowadzić tego rodzaju instytucje.

Należy posiadać dużo silnej woli, wiele energji i taką dozę zapału, aby pracę instytucji spółdzielczej pokierować na właściwe tory.

Tego rodzaju silną wolę, wytrzymałość i zapał wykazali pionierzy rzemiosła polskiego w Łodzi, którzy założyli na terenie naszego miasta „Bank Rzemieślników Łódzkich" przy „Resursie Rzemieślniczej".

Dobrą gospodarkę tej instytucji wykazało nam walne zebranie członków „Banku Rzemieślników Łódzkich", które odbyło się w „Resursie".

Zebranie zagaił prezes zarządu Banku Rzemieślników Łódzkich pan Franciszek Szwankowski, prosząc na przewodniczącego p. Kadyńskiego oraz do asysty pp. Dołoszyńskiego i Chmiela.

W dłuższem przemówieniu p. prezes Szwankowski wskazał zebranym cel oraz przyczynę jaki skłonił rzemieślników do założenia Banku. Istniał już bowiem w Łodzi założony przez p. Chądzyńskiego Bank Akcyjny Rzemieślników, który stracił pół miljona złotych i został zlikwidowany. „Resursa" licząc się z tem, postanowiła utworzyć bank spółdzielczy na zdrowym jak dotychczas fundamencie. Działalność banku tego jest wszechstronna. Nad wszystkiemi czynnościami jednak przeważa dyskonto weksli oraz udzielanie członkom tanich, a długoterminowych pożyczek.

Pomimo, że działalność banku zapoczątkowano przy minimalnym kapitale, to jednak obrót roczny wynosi 2 miljony dwieście tysięcy złotych, czysty zarobek zaś sześć tysięcy złotych.

Dywidenda w stosunku 12 procent zostala wypłacona członkom banku, przyczem pozostałość obrócona została na kapitał zarobkowy.

Następnie zebrani, zgodnie z § 27 ustawy, przystąpili do wyboru pięciu członków, celem dopełnienia Rady Nadzorczej bansu. Wybrano pp. A. Meistera, Teofila Majewskiego (ponownie), oraz pp.: Kasprusia Kazimierza, Adamkiewicza Teodora, Sobocińskiego Modesta.

Po ożywionej i bardzo rzeczowej dyskusji, jaka powstała na temat dalszego pomyślnego rozwoju banku, ogólne zebranie wyraziło zarządowi gorące podziękowanie i życzyło dalszej owocnej pracy na polu rozwoju tej niezbędnej dla rzemieślników łódzkich, instytucji.

—*Stef*—

Tragiczny finał kłótni małżeńskiej

69-letni starzec w celu samobójczym skoczył z III piętra

Widownią wstrząsającego wypadku stał się w dniu onegdajszym dom przy ulicy Podrzecznej 12. W domu tym od kilku lat zamieszkuje wraz z drugą żoną i dorosłemi dziećmi, zajmując niewielką izdebkę na poddaszu III-go piętra, 69-letni handlarz szmat, Szlama Pustelnik.

Źródłem jego dochodu była budka ze natami na rynku.

Pożycie Pustelnika z drugą żoną nie było szczęśliwe. Ustawicznie wynikały między małżonkami swary i kłótnie, po których Pustelnik wpadał w stan silnej depresji i rozdrażnienia.

Onegdaj pomiędzy nim, a żoną znowu wynikła kłótnia, po której starzec, wybiegłszy na korytarz, oznajmił sąsiadom, iż nadchodzi jego ostatnia noc.

Wobec tego, iż podobne słowa sąsiedzi słyszeli niejednokrotnie z ust Pustelnika, nie zwrócono uwagi na jego powiedzenie.

Lecz oto w nocy około godziny 3-ej usłyszano łoskot ciała, spadającego na bruk ulicy. W jednej tylko bieliźnie lokatorzy wybiegli na balkon i wówczas ujrzeli leżącego w rynsztoku Pustelnika, nie dającego żadnych oznak życia.

Pospieszono mu niezwłocznie z pomocą. Niestety pomoc okazała się spóźniona.

Sarzec był martwy. Miał strzaskaną czaszkę i połamane nogi. Zwłoki tragicznie zmarłego przeniesiono do mieszkania, gdzie zostały zabezpieczone do zejścia władz sądowo - śledczych.

W całej dzielnicy samobójstwo sędziwego starca wywołało wstrząsające wrażenie.

Ojciec zmuszał swe córki do kazirodztwa

Zbrodniczy starzec został skazany na 12 lat więzienia

We wsi Korkosy pod Łodzią znany był ze swej zamożności gospodarz Franciszek Dębowski, czerstwy staruszek, któregoby nikt nie posądził o zbrodnie, jakie zostały mu do wiedzone przez policję.

Pewnego dnia przed stodołą znaleziono w kałuży krwi zamordowanego syna Dębowskiego — Jana i w trakcie śledztwa policja skierowała dochodzenie przeciwko ojcu zamordowanego.

Dochodzenie to wykazało jakie potworne stosunki panowały pod dachem zamożnego gospodarza.

Oto Dębowski zmuszał dwie swoje córki do utrzymywania z nim stosunków kazirodczych, grożąc w przeciwnym razie wypędzeniem z domu i pozbawieniem majątku, jaki miał im przypaść po jego śmierci, o ile nie będą mu uległe i nie zachowają milczenia.

Trwało to tak długo, dopóki syn Dębowskiego nie wymówił pod ojcowski dach swej ukochanej żony, do której ojciec jego zapałał miłością i namawiał do zdrady z nim móża.

Gdy Jan, dowiedziawszy się o bezwstydnych propozycjach ojca, począł mu czynić wymówki, padł ofiarą zbrodniczego starca i przypłacił śmiercią sprzeczkę z ojcem.

Przed sądem okręgowym proces ta historja wywołała zrozumiałe zaciekawienie i wyrodny starzec została skazany na 12 lat ciężkiego więzienia, lecz z powodu, iż onegdaj sąd apelacyjny miał wydać swój ostateczny wyrok, lecz z powodu niestawienia się kilku świadków sprawę odroczono.

Co usłyszymy dziś przez radjo

(Program warszawski, fala 1111).

12.00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny oraz koncert z płyt gramofonowych.
15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy, nadprogram.
16.00—16.25 Odczyt p. t.: O reformie szkolnictwa powszechnego w Wiedniu.
16.25—16.40 Nadprogram, komunikaty.
16.40—17.05 Odczyt p. t.: Opieka społeczna nad dzieckiem, wygł. p. Emilja Manteuffel.
17.20—17.45 Odczyt p. t.: Pieśniarz i Gęślarz Podhalański, Sabała, wygł. dr. Franciszek Pajerski.
17.45—18.55 Progam dla dzieci i młodzieży. Transmisja z Krakowa.
19.05—19.15 Komunikat rolniczy.
19.15—19.35 Rozmaitości.
19.35—20.00 Radjokronika, wygł. dr. Marjan Stępowski. Po odczycie komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce.
20.30 Dzwony Kornewilskie, operetka w 3-ch aktach Roberta Planquette'a. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Wacława Elszyka, Zofja Dobrowolska - Pawłowska, Michalina Makowiecka, Aleksander Wasiel i inni.
22.00—22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny.
22.05—22.20 Komunikat PAT.
22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram.
22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Echa nadużyć w Magistracie m. Pabjanic

Ławnik Pluskowski przed Sądem Okręgowym w Łodzi

Prokurator zarzuca oskarżonemu przywłaszczenie dziesięciu tysięcy złotych

Sąd Okręgowy w Łodzi przystąpił wczoraj do rozpatrywania sensacyjnej sprawy przeciwko b. ławnikowi m. Pabjanic, 29-letniemu Józefowi Pluskowskiemu.

W Magistracie m. Pabjanic panował system „kartkowy", polegający na tem, że każdy z ławników i wyższych urzędników pobierał pieniądze, jakie wpływały do kasy z różnorodnych źródeł i na pieniądze te wystawiał kartki przez siebie podpisywane.

Z początkiem stycznia ubiegłego roku, kiedy to wkasie znalazło się zbyt wiele kartek z podpisem ławnika Pluskowskiego, kasjer Niedzielski zwrócił się do prezydenta Jankowskiego, by położył kres systemowi kartkowemu.

Rewizja kasy ustaliła, że Pluskowski nie mógł się wyliczyć z 10,000 złotych, pobranych przez siebie w roku 1925 i 1926.

Zobaczywszy, że wszystko zostało wykryte, Pluskowski zwrócił się do prezydenta Jankowskiego, by ze sprawy nie robił użytku, grożąc samobójstwem. Przczem przyrzekł brakującą sumę pokryć i na zabezpieczenie wystawił weksle, które na jego prośbę żyrował prezydent Jankowski. Gotówki do kasy nie wniesiono, tylko postanowiono w ten sposób, że przedsiębiorca budowlany G. Hans pokwitował fikcyjny odbiór z kasy na 10,000 złotych.

Wiceprezydent Skowroński w związku z powyższem wydał polecenie buchalterowi wystawienia dla Hansa asygnaty rozchodowej tytułem zaliczki rzekomo na poczet budowy domu dla bezdomnych, której to budowy nie miano przeprowadzić i w budżecie wydatek na ten cel nie był przewidziany. Weksle te przez ławnika Pluskowskiego we właściwym terminie nie zostały wykupione, tak iż zostały oddane do protestu.

Z powodu tego, iż Hans groził prezydentowi Jankowskiemu i wiceprezydentowi Skowrońskiemu, że jeżeli należności swojej nie otrzyma, to sprawę skieruje do prokuratora i całą aferę z asygnatą wyjawi, prezydent Jankowski czuł się zmuszony wystawić Hansowi nowe weksle na 10,000 złotych z własnym już podpisem i żyrem niejakiego Gutsztata.

Przy zamknięciu rachunków na pierwszy okres roku budżetowego 1927 okazało się, że ławnik Pluskowski nie może się wyliczyć z sumy 11,000 złotych i tym razem sekretarz Gallus zakomunikował o tem prezydentowi.

Z 4000 złotych ławnik Pluskowski wyliczył się, tak iż pozostało 7000 złotych. Brak ten pokryto w ten sposób, iż wystawiono kooperatywie „Związkowiec" w dniu 24 maja ubiego roku fikcyjną asygnatę na 7059 złotych 59 groszy tytułem rzekomo zaliczki na poczet rachunków. Asygnata ta przyczyniła się do wykrycia całej afery.

Przeciwko ławnikowi Pluskowskiemu wdrożone zostało dochodzenie, w wyniku którego został aresztowany i postawiony w stan oskarżenia o przywłaszczenie na stanowisku ławnika Magistratu m. Pobjanic 10,000 złotych.

Sprawa powyższa wywołała niebywałe za interesowanie, to też sala sądowa wypełniona była publicznością składającą się przeważnie ze sfer urzędniczych m. Pabjanic.

Oskarżenie wnosił prokurator Kawczak. Oskarżonego bronią adw. Pełka i adw. Józefowicz.

Oskarżony do winy się nie przyznał, składając przy tem obszerne wyjaśnienia co do gospodarki samorządowej w Pabjanicach w okresie jego urzędowania Po zaprzysiężeniu świadków pierwszy składa zeznania świadek Staszewski, który na pytanie prokuratora wyjaśnia, że oskarżony prowadził wystawny tryb życia, miał kochankę, często jeździł do Warszawy.

Świadek Gallus, sekratrz Magistratu m. Pabjanic opowiada o fatalnym systemie kartkowym, który doprowadził do nadużyć. Vox populi w magistracie pabjanickim głosił, iż rzeczywistą władzę w samorządzie sprawuje nie prezydent Jankowski, lecz ławnik Pluskowski, który między innemi rozpoczął budowę kina miejskiego, nieprzewidzianego w budżecie miasta. Komisja rewizyjna nie działała i kontrola ksiąg nie była prowadzona.

Następnie przesłuchano kilku świadków, którzy do sprawy nic nowego nie wnieśli. Dalszy ciąg rozprawy w dniu dzisiejszym. Również dziś w godzinach popołudniowych spodziewany jest wyrok.

HASŁO SPORTOWE

Kalendarzyk sportowy

na dziś i jutro

Łódź—Lwów walczą o mistrzostwo Polski. Dwa ważne mecze o mistrzostwo klasy A. Siatkówka i koszykówka u Harcerstwa. — Wyścigi o mistrzostwo klubowe T. Z. S. na szosie i wycieczka T. R. „Resursa".

Przed trzema tygodniami, sportowa Łódź gościła lwowską Pogoń, a Lwów podejmował drużynę Ł. K. S. Wtedy zwycięzcami byli obaj gospodarze: Turyści, mimo swej nieusta lonej jeszcze formy i zdekompletowanego składu (bez Bałczewskiego i Michalskiego II) nadspodziewanie zwyciężyli Pogoń. Niemniej jednak niespodziewanie, Ł. K. S. uległ Czarnym.

Kto jutro zwycięży? — Pogoń i Turyści wykazali w ostatnim czasie znaczną poprawę formy, poprawili się też bardzo Czarni, jutrzejszy przeciwnik Turystów. Trudno więc niezmiernie odgadnąć, czy wyniki z przed 3-ch tygodni powtórzą się, albo czy szczęście dla łódzkich barw będzie łaskawsze. Zwłaszcza Turystom wyjeżdżającym do Lwowa w pełnym składzie dzięki zawieszeniu kary Michalskiemu II na 6 miesięcy, towarzyszy w Łodzi niezłomna nadzieja zwycięstwa nad Czarnymi. — Zobaczymy.

Walki o mistrzostwo klasy A. w piłce nożnej notują na jutro, jedno z najważniejszych spotkań. **Ł. T. S. G. — Turyści II** nie przegrali jeszcze żadnego meczu, to też jutrzejszy rezultat, stanowić będzie niemal, kto się na szczycie tabeli usadowi. Terenem walki będzie boisko W. K. S. o godzinie 11 rano.

Na boisku przy ul. Wodnej zmierzą swe siły **R. T. S. Widzew — Union.**

Harcerze łódzcy urządzają dziś o godzinie 3 m. 30 i jutro o godz. 10.30 turniej w **siatkówkę i koszykówkę.** Zawody odbędą się na boisku Gimn. im. Piłsudskiego przy ul. Sienkiewicza 46.

IMPREZY KOLARSKIE.

T. Z. S. urządza na szosie w Krzywiu wyścigi kolarskie na przestrzeni 100 klm. o mistrzostwo swej sekcji kolarskiej. Czas dla zwycięzcy 3 godziny 45 min.

Do biegu zgłosiło się 9 zawodników, z **Kłosowiczem, Morgą i Klingiem** na czele, który bieg „Legji" w Warszawie wygrał. Mistrz Polski Waliński, z powodu rekonwalescencji po zapaleniu skrzeli nie może wziąć udziału w wyścigach.

Start o godzinie 9-ej rano w Krzywiu.

WYCIECZKA TURYSTYCZNA SEKCJI KOLARSKIEJ T. R. „RESURSA".

Sekcja kolarska T. R. „Resursa" wyjeżdża na wycieczkę turystyczną do Kazimierza (40 klm.). Odjazd o godz. 7 rano z lokalu klubowego przy ul. Kilińskiego 123.

Zarządzenie Łódzkiego Automobil-Klubu

w sprawie niedzielnych wyścigów na szosie Lutomiersk-Łask

Łódzki Automobilklub donosi o zarządzeniach jakie zostały wydane w sprawie wyścigów, mających się odbyć w dniu 20 maja na szosie Lutomiersk—Łask.

Poniższe zarządzenia, wydane ze względu na bezpieczeństwo publiczne muszą być w całej rozciągłości wykonane.

Uprasza się publiczność, aby się do nich zastosowała ze względu na bezpieczeństwo własne, oraz jeźdźców.

Ze względu na wielki zjazd samochodów łódzkich i obcych należy się ściśle stosować do przepisów ruchu kołowego.

Zamknięcie toru nastąpi punktualnie o godzinie 2-ej po południu dla wszelkich pojazdów i rowerów. Pojazdy, znajdujące się w tym czasie na szosie muszą być usunięte na boczne drogi lub na polany.

Dojazd do startu w Lutomiersku otwarty cały czas, kto jednak po godzinie drugiej zechce się dostać na finish, będzie musiał wrócić się na Konstantynów i przez Budy dojechać do Aleksandrowa.

Dojazd do parków samochodowych przy finishu od strony Aleksandrowa dopuszczalny przez cały czas trwania wyścigu. Ustawienie samochodów i pojazdów konnych musi się odbywać według dyspozycji specjalnego komisarza p. Holca oraz organów policyjnych.

Dla osób pieszych dojazd do finishu tramwajem do Aleksandrowa dalej 2 km. autobusami.

Obok finishu po obu stronach wygodne i obszerne pomieszczenia dla publiczności.

Orkiestry i bufet na miejscu.

Wstęp na tor oraz przebieganie przez szosę absolutnie wzbronione, przekraczający powyższy zakaz będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Jako ostatni punkt programu pokaz specjalnej drużyny firmy Michelin na oponach confert bibendum.

Nad bezpieczeństwem czuwać będzie policja Państwowa, straże pożarne z miasta Łodzi i okolic pod kierownictwem wicekomandora p. K. Poznańskiego.

Łódzki Automobil-Klub
Komisja Sportowa.

Walki o mistrzostwo klasy A

Ł. T. S. G. — Hakoah 6:0 (2:0).

„Biało-czarni" kroczą śmiało naprzód zagarniając punkt za punktem.

Onegdajszy wynik z niezłą drużyną „Hakoahu" stawia Ł. T. S. G. w rzędzie czołowych zespołów.

Gra cała dość ciekawa; toczy się prawie po środku boiska. Do przerwy Ł. T. S. G. zdobywa 2 bramki. Następnie druga połowa przynosi dalsze 4 bramki, strzelone przez Wunsche 4 i Hoppe 2. — Rogów 3:2 dla Ł. T. S. G. Z Ł. T. S. G. najlepszy na boisku Pogodziński. Z „Hakoahu" Segał.

Ł. T. S. G. — Hakoah 10:7.

Przedmecz rezerw:

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

Praktyczna zwolenniczka śmiertelnych skoków. Upadek z rusztowania. Fatalna omyłka pijaka. Wyrodny syn,

W dniu onegdajszym pomiędzy zamieszkałemi przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 15 małżonkami Garus, wynikła ostra sprzeczka w wyniku której, żona 34-letnia Władysława Garus, chwyciwszy pierzynę wyskoczyła z okna I-go piętra na podwórze. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, stwierdziwszy lekkie potłuczenie, udzielił poryweznej niewiaście pomocy i pozostawił ją na miejscu.

* * *

Tragiczny wypadek miał miejsce przy ul. Płockiej 48. Z rusztowania II-go piętra podczas pracy spadł przez nieostrożność na bruk ulicy, 68-letni murarz, Franciszek Walczak, zamieszkały przy tejże ulicy pod Nr. 46. Nieszczęśliwy uległ ogólnym ciężkim potłuczeniom i złamaniu dwóch żeber. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł Walczaka w stanie bardzo ciężkim do domu.

* * *

W dniu wczorajszym niejaki Franciszek Adamczewski, zamieszkały przy ulicy Rokicińskiej 102, będąc w stanie nietrzeźwym, chciał napić się wódki, lecz przez pomyłkę wyjął z kredensu butelkę z terpentyną i wychylił jej zawartość. Do wijącego się w boleściach, zawezwano pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz po przepłukaniu chmolowym desperatowi żołądka pozostawił go na miejscu w stanie bardzo słabionym.

* * *

W dniu wczorajszym zgłosiła się do policji niejaka Józefa Maćkowiak i zameldowała, że syn jej, Jan, zmieszkały przy ul. Szpitalnej 10/12 pobił ją w okrutny sposób. Na skutek powyższego zameldowania wyrodny syn został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 4-ej po południu po raz przedostatni przed zupełnem zejściem z afisza wspaniały poemat dramatyczny J. Zorrilli „Don Juan Tenorio", z Józefem Węgrzynem w roli tytułowej.

Ceny od 50 gr. do 5 zł.

Wieczorem po raz 6-ty „Małgorzata z Nawarry" z Jadwigą Smosarską, która w przyszłym tygodniu kończy już gościnę na naszej scenie. Ceny popularne.

Ostatni pożegnalny występ Józefa Węgrzyna w „Don Juanie" Zorrilli

odbędzie się jutro, t. . w niedzielę o godz. 4 po południu. Ceny popularne.

„Małgorzata z Nawarry"

z udziałem Jadwig Smosarskiej grana będzie jeszcze trzykrotnie, a mianowicie: w niedzielę wieczorem, we wtorek i we środę. Ceny od 75 gr. do 7 zł. Na wszystkie te przedstawienia Kasa Zamawiań sprzedaje już bilety.

Najbliższa premjera Teatru Miejskiego.

Przed wystawieniem oczekiwanego z wielkiem zainteresowaniem przez publiczność, ale wymagającego dłuższego okresu przygotowań, wielkiego widowiska literacko teatralnego, jakiem będą „Dzieje grzechu" Żeromskiego.

Teatr Miejski występuje w najbliższy piątek z premjerą wielce sensacyjnej, granej z ogromnem powodzeniem u Reinhardta w Berlinie komedji angielskiej w 6 aktach H. Wallace'a p. t. „Nieuchwytny" czyli „Tajemnica Scotland Yazdu". (Tytuł angielski sztuki „The ringer", niemiecki „Der Hexer").

Reżyseruje Artur Kwiatkowski. W rolach ważniejszych Irena Horecka, Z. Tatarkiewiczówna, Bonecki, Brodniewicz, Chodecki, Fabisiak, Krzemiński, Winawer, Ziembiński.

TEATR KAMERALNY

(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1).

gra dziś, w sobotę i jutro w niedzielę wieczorem wyborną, kapitalnie graną krotochwilę Hennequin'a „Codziennie o 5-ej" w znakomitej interpretacji St. Jarkowskiej, Grywińskiej, Horeckiej, Krotkego, Szuberta, Znicza i Mrozińskiego. Publiczność przez cały wieczór zaśmiewa się do łez.

Początek o godz. 9-ej.

Ceny zniżone: od 1 zł. do 7 zł.

Ostatnie w sezonie powtórzenie „Powrotu do grzechu" St. Kiedrzyńskiego

z Michałem Zniczem w popisowej kreacji fotografa-pechowca, grane będzie w niedzielę o godz. 5 po poł.

Ceny popularne (do 6 zł.).

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę o godz. 4.20 popoł. tylko dwa razy odegrany będzie melodramat ze śpiewami w 3-ch aktach „Porucznik I-go pułku" z p. Bronowską, Urbańskim i dyr. Pilarskim w roli komendanta legjonów.

Wieczorem o godz. 8.20 komiczna operetka w 4-ch aktach „Dzwony Kornewilskie" Kasa czynna od 11 rano do 9 wiecz. bez przerwy.

TEATR W SALI GEYERA

Piotrkowska Nr. 295.

Dziś w sobotę o godz. 8.20 wiecz. i jutro w niedzielę o godz. 4.20 popoł. i 8.20 wiecz. ostatnie trzy przedstawienia historycznego dramatu „Kazimierz Wielki i Esterka" z pp. Wernisówną, Szafrańskim, Mieczyńskim, Bolkowskim, Kubińskim, w rolach głównych. — Bilety do nabycia w kasie teatru.

TEATR LITERACKO-ART. „GONG".

w ogródku — Cegielniana 16.

Dziś nieodwołalnie odbędzie się otwarcie letniego sezonu w pięknie urządzonym i zmienionym do niepoznania ogródku na Cegielnianej.

Program nr. 20, p. t. „Zaczynamy!", da możność ujrzenia na nowej scenie oprócz całego bratstwa Gongowego, ulubieńca Łodzi, Czesława Skonieczengo, p. Lili Rostańskiej oraz znacznie powiększonego zespołu baletowego. Scena oryginalnie udekorowana przez art. mal. St. Frasiaka. Powiększony zespół orkiestry pod batutą Tadeusza Sygietyńskiego.

Widownia całkowicie zabezpieczona od deszczu.

Codziennie 2 przedstawienia o godz. 8 i 10 wiecz.

W niedziele i święta 3 przedstawienia: o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

Uwadze płatników

podatku lokalnego i od nieruchomości

Jak już donosiliśmy, wydział podatkowy Magistratu przystąpił do rozsyłania nakazów płatniczych na podatek lokalowy i od nieruchomości na rok 1928. Ci wszyscy płatnicy, którzy otrzymali już nakazy płatnicze, mogą w ciągu dni 14 od daty otrzymania nakazu wnieść rekurs. Ci zaś, którzy nakazów płatniczych jeszcze nie otrzymali, winni zgłosić się po odbiór takowych do biura wydziału podatkowego przy ulicy Plac Wolności 2 i dla nich bez względu na to, czy nakaz odbiorą czy też nie, ustanowiony jest termin na złożenie rekursu na dni 14 od dnia 27 b. m.

Nowy cennik

Stowarzyszenie Drobnych Kupców i Przemysłowców Polskich (Andrzeja 34) zawiadamia swych członków, że w dniu 18 maja rb. został uchwalony przez Międzystowarzyszeniową Komisję Cennikową cennik Nr. 6. Można go nabyć w sekretarjacie Stowarzyszenia.

Ciągnienie loterji

na szpital Anny-Marji

Zarząd Szpitala Anny - Marji komunikuje, że ciągnienie loterji fantowej odbędzie się w pawilonie administracyjnym na terenie szpitala przy ul. Rokicińskiej 15 w dniu 20 maja między godz. 2 i 8 wieczorem.

Koniec walki dwuch kapitałów

Zwycięstwo Ameryki na rynku naftowym

W Londynie odbyła się 20 kwietnia konferencja przedstawicieli potężnych trustów naftowych amerykańskich i angielskich (Standard Oil w New Yorku, Vacuum Oil w Londynie i Anglo-American Oil Cy), na której zapadły dwie daleko idące decyzje: 1) postanowiono nabyć w całości wszystkie udziały angielskie Russian Oil Produkcts Cy, oraz przejąć akcje angielskiej Medeway Oil and Storage Cy, 2) postanowiono ofiarować rządowi sowieckiemu 3 miljony funtów rocznie, jako stałą rentę za prawo zmonopolizowania zakupu i handlu nafty z wszystkich rosyjskich okręgów nafcianych.

Jak wynika z treści powyższych postanowień trusty amerykańskie wzięły w swe długie ręce całą produkcję nafty rosyjskiej i będą wykonywać kontrolę nad tem, co się dziać będzie w Baku, na Kaukazie, nad morzem Kaspijskiem. Kapitał amerykański odniósł tutaj dwa zwycięstwa: jedno nad rządem sowieckim, drugie nad kapitałem angielskim, który został wchłonięty przez trusty Rockefellerowskie, oraz rozbity jeszcze przed rozegraniem finału w osobie głównego antagonisty i konkurenta nafty amerykańsko rosyjskiej — sir Henry Deterdinga, głównego akcjonarjusza i dyrektora światowego naf towego trustu angielsko - holenderskiego, Royal Dutch Shell Cie.

Jest to ostatni więc, a najwyżej przedostatni akt olbrzymiej a zaciekłej walki, którą toczyły między sobą dwa trusty monopolizujące produkcję i sprzedaż nafty na całym globie ziemskim. Trust angielski walczył ze wszystkich sił i z użyciem wszystkich możliwych środków przeciw zawładnięciu przez Amerykanów naftą rosyjską. Tę naftę bowiem sprzedawali Amerykanie na Dalekim i na Bliskim Wschodzie po tańszych cenach, niż te na jakie mógł się zdobyć Royal Shell, ponosząc już straty. A obecnie, po wchłonięciu kilku mniejszych współzawodników w samej Anglji i po oczyszczeniu w ten sposób pola z partnerów, zagarnąwszy w swe ręce całą produkcję szybów naftowych rosyjskich, stanęli Amerykanie mocną stopą na rynku angielskim i postanowili założyć w samej Anglji, tuż przed nosem swego współzawodnika, wielkie rafinerje, w których przetwarzać będą ropę, przeznaczoną na użytek rynku wewnętrznego i Dominjów brytyjskich.

Dziesiątki miljonów dolarów kosztowała trusty amerykańskie bitwa o hegemonję naftową, która ciągnęła się omal rok cały w napięciu dramatycznem, a której etapami były ciągłe zniżki cen mające na celu zgnębienie rywala i wyciśnięcie zeń wszystkich środków obrony finansowej.

Za kilka dni rozegra się w Paryżu, gdzie ma nastąpić ostateczna ratyfikacja umowy z rządem Sowietów, definitywna batalja, po której berło królewskie przejdzie bezapelacyjnie w ręce zwycięskich i tryumfujących bisinessmanów z Wallstreet.

Ale... układ z rządem sowieckim zawiera klauzulę o nielada sensacyjnej treści. Klauzula ta mówi, iż warunkiem zasadniczym spełnienia kontraktu między rządem sowieckim, a trustami amerykańsko-angielskiemi jest strącanie z sumy corocznych pewnego odsetka, który.... ma być przeznaczony na wypłatę odszkodowania dla byłych właścicieli rosyjskich szybów naftowych, wywłaszczonych przez rząd sowiecki w rewolucji październikowej.

Klauzula ta stanowi precedens pierwszorzędnej wagi i doniosłości. Jest ona bowiem pierwszym krokiem na drodze do uznania i spłacania przez rząd sowiecki długów i zobowiązań w stosunku do przedrewolucyjnych właścicieli ruchomego i nieruchomego majątku w Rosji.

O ile konferencja paryska przyjmie i zatwierdzi tę klauzulę, będzie to fakt niezwykle doniosły w skutkach dla wszystkich wierzycieli Rosji Carskiej i Sowieckiej.

„Dobrze poinformowani" twierdzą, iż na wystawienie tej klauzuli do kontraktu rosyjsko-amerykańskiego wpłynął rząd Wielkiej Brytanji, który użyczał i użycza w dalszym ciągu swe poparcie trustowi sir Deterdinga.

Być może...

W.

Doroczny dzień spółdzielczości

Będzie obchodzony przez organizacje kooperatystyczne w dn. 3 czerwca

Przy bardzo licznym udziale delegatów łódzkich spółdzielni spożywców, spółdzielni uczniowskich oraz kredytowych odbyło się w sali kasyna urzędników państwowych i komunalnych organizacyjne zebranie Dorocznego Komitetu Dnia Spółdzielczości, który spółdzielnie polskie w tym roku obchodzić będą dnia 3-go czerwca.

Wybrano prezydjum Komitetu z 7-miu osób. Na czele prezydjum stoi prezes dyr. J. Wolczyński, członek Rady Nadzorczej Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

Od roku 1925 Dzień Spółdzielczości wszedł w tradycję kooperacji polskiej. Propagowany jako święto spółdzielcze słynnym manifestem Międzynarodowego Związku Spółdzielczego, obchodzony jest przez cały świat kooperatystyczny, jako próba nowego rozpowszechniania ideałów społeczności spółdzielczej. Na gruncie łódzkim gromadzi zawsze na pochodach, akademjach i przedstawieniach dziesiątki tysięcy członków naszych kooperatyw, zaczynających odgrywać coraz poważniejszą rolę w codziennem życiu robotnika.

Obchód dnia Spółdzielczości, ruch spółdzielczy, jeszcze nie całkowicie doceniany przez tych, którym największe korzyści przynosić może rok po roku wychodzi z ram swych organizacyj na ulicę i apelować będzie w roku bieżącym po raz 4-ty oficjalnie do całego, ekonomicznie słabszego społeczeństwa, aby pobudzić je do twórczej pracy, podnieść wiarę swych członków w ich własne siły.

Wybrany Komitet opracuje szczegółowy program obchodu, który zostanie wkrótce ogłoszony.

Rozwój przemysłu ceramicznego w Polsce

Wzmożone zapotrzebowanie ceramicznych materjałów budowlanych następstwem wzmożenia się ruchu budowlanego

Przemysł ceramiczny jest jednym z najłatwiejszych do rozbudowy w Polsce, ze względu na znaczną ilość surowca, rozmieszczonego na całym niemal obszarze państwa i to surowca w wielu wypadkach pierwszorzędnego. Również przemysł ten, nawet wysoko postawiony pod względem technicznym, wymaga wprawdzie znacznych kapitałów, nie tak wysokich jednak, jak n. p. przemysł maszynowy, a po części i chemiczny.

Wielkim atutem przy uruchomieniu fabryk ceramicznych jest możliwość zaczynania od małych warsztatów. Opinja, że przy dzisiejszym stanie techniki prymitywnie urządzone warsztaty nie mają racji bytu — po części tylko jest słuszną. Z małych początków przy inicjatywie kierowników, powstają z czasem wielkie fabryki, tam zaś, gdzie brak dobrych dróg i robotnik jest tani, budowa nawet skromnych warsztatów ceramicznych może się dobrze opłacić, dając jednocześnie zatrudnienie robotnikom miejscowym. Przemysł ceramiczny w znacznej mierze jest właśnie przemysłem drobnym, istnieje też wiele udoskonalonych i stosunkowo tanich maszyn, dostosowanych do potrzeb małych warsztatów, pozwalających znacznie usprawnić produkcję.

W każdym przemyśle, który jest w stadjum rozwoju, ważną kwestją jest znalezienie wykwalifikowanych robotników. Przemysł ceramiczny ma pod tym względem niezłe warunki. W wielu miejscowościach robotnicy obeznani z pracą w cegielniach, kaflarniach, garncarniach i t. p. nie mogą znaleźć pracy w swym zawodzie, pozatem zaś przy pomocy dobrych majstrów można miejscowych niefachowych robotników łatwo i szybko wyszkolić.

Należy stwierdzić, że przemysł ceramiczny w ostatnim i bieżącym roku znacznie się rozwinął. Dotyczy to szczególniej wyrobu ceramicznych materjałów budowlanych, jak: cegła, pustaki, dachówka, prostsze kafle i płyty, na które to wyroby istnieje wzmożone zapotrzebowanie, wobec silnego ruchu budowlanego.

Rozwoju przemysłu ceramicznego cyframi dokładnie zobrazować niepodobna, brak bowiem odnośnych danych statystycznych, do pewnego stopnia jednak można w tym względzie wyciągnąć z danych statystyki nowowybudowanych domów i zatrudnienia robotników w fabrykach.

I tak n. p. w miastach powyżej 50.000 mieszkańców ukończono w 1927-ym budowę 491 budynków, w tem 2.200 izb mieszkalnych, podczas gdy w r. 1926 — 1360 izb, a w 1925-ym tylko 809. W lutym 1927-go roku było czynnych w Polsce 243 większych cegielni, zatrudniających 8.625 robotników, na tomiast w lutym 1928-go roku — 307 cegielni, zatrudniających już 14.140 robotników. W tym samym miesiącu było czynnych fabryk porcelany i fajansu w 1927-ym r. — 14 fabryk, zatrudniających 3.791 robotników, w 1928-ym — 15 fabryk i 4.731 robotników.

Wielkie możliwości ma przed sobą polski przemysł ceramiczno-artystyczny, zamiast bowiem eksportować te wyroby do krajów ościennych, sprowadzamy je w znacznych ilościach z Czech i Niemiec dla siebie i transito do Rumunji. W roku 1926-ym przywieźliśmy wyrobów ceramicznych ogółem za blisko 10 milj. zł., w r. 1927-ym, za przeszło 23 milj. zł., wywożąc wzamian ilości minimalne. Chodzi tu głównie o wyroby droższe, gdyż tanie wyroby ceramiczne ze względu na ciężar, nie kalkulują się przy dalekim przewozie.

W szczególności przywieźliśmy w 1927 r. wyrobów z gliny szamotowej za 7 milj. zł., wyrobów z dynasu za 5.5 milj. zł., cementu szamotowego za 1.1 milj. zł., płyt do posadzek i innych za 750 tys. zł., wyrobów fajansowych za 1.2 milj. zł., wyrobów z porcelany za 3 milj. zł. i t. d. Widać, że nawet rynek wewnętrzny jest jeszcze bardzo pojemny i produkcja polska może nań liczyć, nie mówiąc już o zbycie na rynkach zagranicznych.

Działalność państwa w kierunku podniesienia przemysłu ceramicznego, polega przedewszystkiem na udzieleniu kredytu przez Bank Gospodarstwa Krajowego na zakup maszyn i inwestycje.

Z. H.

Ostatnie dwa dni Zabawy-Konkursu

Turniej rymu i humoru

z cennemi nagrodami

Dla wszystkich czytelników „Hasła Łódzkiego"

W chwili, gdy wesoły teatrzyk „Gong" ogłasza wszem wobec i każdemu zosobna, że „Zaczynamy!" (już jutro w ogródku na Cegielnianej 16) my na złość donosimy uczestnikom konkursu na rymy do słowa „Gong", że „Kończymy!"

Tak, kończymy nasz konkurs, cieszący się ogromnem powodzeniem (1400 odpowiedzi). Już tylko dziś i jutro do godz. 6-ej wieczorem przyjmować będziemy konkursowe odpowiedzi.

Ostatnia chwila! Powtarzamy raz jeszcze warunki:

Chodzi więc o to, aby wymyśleć jak największą ilość rymów do słowa „Gong". Naprzykład „bąk", „drąg", Mah-Jong", „łąk" i t. d.

Trzej zwycięzcy w tym turnieju rymów i dowcipu otrzymają trzy nagrody:

I-a ZEGAREK MĘSKI LUB DAMSKI,
II-ga FLAKON PERFUM,
III-a PUDŁO CZEKOLADY.

Prócz tego między wszystkich uczestników konkursu rozlosujemy 30 biletów wolnego wejścia do teatrzyku „Gong", który otwiera już jutro letni sezon w ogrodzie przy ul. Cegielnianej 16.

Konkursowe rymy należy nadsyłać wraz z poniższym kuponem.

KUPON KONKURSU

dla Czytelników „Hasła Łódzkiego"

Imię i nazwisko ____________________

Adres ____________________

Ilość rymów do słowa „Gong" wypisanych na załączonej do kuponu kartce ________

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 18 maja 1928 r. (A. W.

GOTÓWKA.

Holandja — 359,48
Londyn — 43,51
Nowy Jork — 8,90
Paryż — 35,09
Praga — 26,415
Szwajcarja — 171,83
Wiedeń — 125,40
Włochy — 46,98

Tendencja bez zmiany.

AKCJE.

Bank Dyskontowy — 133,30
Bank Handlowy — 117
Bank Polski — 168—172—179,50
Bank Zachodni — 34,50
Spółki — 84
Spiess — 162,50
Zgierz — 31,25
Siła — 150—200—195
El. Dąbrow. — 98—110—102
Cukier — 78
Firlej — 70—72—69
Węgiel — 97—100
Cegielski — 46
Lilpop — 43
Modrzejów — 49,25—50,50—59,75
Ostrowieckie S. A. — 150—152
Ostrowieckie S. B. — 140 — 146
Ostrowieckie II em. — 132—136
Parowozy — 47—51—49,25
Pocisk — 12,50—12
Starachowice — 65—66—65,25
Rohn — 66,50
Zawiercie — 33
Haberbusch — 208
Dolarówka — 83,25
4.5% Listy zast. ziemskie — 55,50
8% Listy ziemskie — 82—82,50
5% Listy zast. m. Warszawy — 50,25
4,5% Listy zast. m. Warszawy — 56,25
8% Listy zast. m. Łodzi — 71,15
10% Listy zast. m. Radomia — 82

Tendencja mocna

MORDERCY MATEK

Alimenty przyczyną masowych zabójstw w Rosji

Dziesięcioletnie rządy bolszewików doprowadziły w Rosji społeczeństwo do zupełnego moralnego rozkładu, a skutki propagowanej wolnej miłości okazują się dzisiaj w całej pełni. Uwiedzione kobiety, które zostały lub spodziewają się zostać matkami, są mordowane w bestjalski sposób. I dzieje się to nietylko w jakiejś dzikiej miejscowości zdala od większych miast; ale nawet w samej Moskwie. A przyczyną — alimenty.

Podajemy poniżej kilka przykładów charakteryzujących na tem tle panujące stosunki.

* * *

W rzece Moskwie, w pobliżu Wróblich Gór, znaleziono trupa kobiety. Na szyi trupa wisiało, przymocowane drutem, żelazne kółko, ważące około 50 kilogramów. Po bliższem zbadaniu okazało się, iż utopioną jest 17-letnia Anna Gorszkówna.

Młoda dziewczyna swego czasu była kochanką niejakiego Włodzimierza Szpałowa, robotnika fabrycznego w Moskwie i zaszła w ciążę. Szpałow, obawiając się, że przyjdzie mu płacić alimenty, wyprowadził pewnego wieczoru Gorszkównę za miasto i utopił ją.

* * *

Jan Niklewicz, włościanin z Hanelskiej gubernji żył w związku nieślubnym z Praksedą Gordiejszczykówną.

Pewnego wieczoru Jan i Prakseda udali się razem na zabawę wiejską. Wrócili późno w nocy i usiedli na progu domu Praksedy.

Rozmawiali ze sobą czas dłuższy. W pewnym momencie Prakseda powiedziała, że spodziewa się zostać matką.

— Musisz się ze mną ożenić — dodała.

— Nie chcę.

Prakseda wspomniała o alimentach. Niklewicz zatrwożył się i za samą ręką, którą przed chwilą obejmował kochankę, schwycił ją za gardło i udusił.

Następnie symulując samobójstwo, powiesił ją we drzwiach, prowadzących do mieszkania.

Rano zebrała się gromada wieśniaków, przyglądając się powieszonej. Przyszedł i Jan i z zupełnym spokojem patrzał na swoją ofiarę.

Gdy go po kilku dniach aresztowano — zaprzeczył wszystkiemu.

Wogóle wszystkie sprawy o ojcostwo są ogromnie zawikłane. — Każdy twierdzi, że dziecko jest nie jego, że Prakseda czy też jaka inna Kasia była nieomal że prostytutką. A wszystko dla zaoszczędzenia 5 rubli, ustawowej sumy miesięcznej, wypłacanej tytułem alimentów.

Alimentów nie uważa się w Rosji za wypełnienie obowiązku, a za świeży uciążliwy podatek.

Sąd też nie stara się rozplątać zagmatwanej sprawy. Wydaje wyrok według swoje go widzimisię; nie wchodzi w przyczyny i pobudki zbrodni, nie bada środowiska w jakiem żył przestępca. Ale taki sąd — jacy ojcowie i mężowie. Całą jego zaletą, że sprawy rozstrzyga bardzo szybko, nawet za szybko.

* * *

Piotr Mikuła, włościanin z Tulskiej gubernji miał kochankę, Panteleową. Panteleowa zaszła w ciążę i po pewnym czasie urodziła chłopca. Wobec tego, że Mikuła nie chciał się z nią ożenić, zaskarżyła go do sądu Sprawę wygrała. Sąd przysądził jej 5 rubli miesięcznie. Aby nie płacić alimentów, Piotr przewiózł Panteleową wraz z dzieckiem do siebie.

Kiedy pewnego dnia Panteleowej nie było w domu, Mikuła schwycił dziecko za gardło i począł je dusić. Krew bluznęła z gardła dziecka i chłopczyk zmarł.

* * *

Sędzia śledczy, Mikołaj Pawłow zapoznał się z niejaką Łysanową. W rezultacie przyszło na świat dziecko; trzeba było płacić alimenty. Niezbyt przyjemna historja. Pawłow wyjeżdża do drugiego miasto. Łysakowa z dzieckiem za nim.

Przychodzi do niego zrana i mówi głośno tak aby ją i postronne osoby dosłyszały:

— Patrz córeczko, oto twój ojciec.

— Pozwól, niech się ubiorę — sumituje się Pawłow.

— Głupstwo. Żyliśmy razem a teraz nie chcesz się przy mnie ubrać. Wszakże ja u ciebie zostanę. Wynikła kłótnia.

Sędzia śledczy wyciąga w pewnej chwili z szuflady biurka rewolwer i czteroma wystrzałami zabija na miejscu matkę i dziecko.

* * *

Takich, jak powyższe przykłady w codziennem życiu społeczeństwa rosyjskiego jest mnóstwo, a winę w pierwszym rzędzie, za panujące stosunki, donosi rząd bolszewicki.

L. M.

Śmierć krótkim włosom!

Walka z chłopięcą fryzurą w Azji Wschodniej

Jak donosi „United Press" z Tokio, na całej przestrzeni od Manili do Harbina, od Bombayu aż do Tokio wre walka o włosy.

Sprawa ma się inaczej, niż w Europie i Ameryce, gdyż w Azji wschodniej ogół i władze występują przeciwko fryzurze chłopięcej u kobiet, a długim włosom u mężczyzn.

Policja w Japonji trzyma się zasady, że kobieta z krótkiemi włosami wiedzie życie niemoralne, a młodzieniec z długiemi lokami musi być „bolszewikiem" (sic).

W świecie japońskich elegantek fryzura chłopięca traci coraz bardziej na wartości. Przyczynił się do tego zwrotu w znacznej mierze fakt, że największe w Japonji przedsiębiorstwo filmowe Nikkatsu, wypowiedziało pracę wszystkim kobietom z chłopięcą fryzurą, zawiadamiając je równocześnie, że zostaną przyjęte napowrót, gdy im włosy odrosną. W dodatku policja zatrzymywała przez długi czas kobiety z chłopięcą fryzurą, żądając dowodów moralności.

Z długowłosymi młodzieńcami policja obchodzi się mniej względnie, skutkiem czegowielu pozbyło się czemprędzej długich włosów. W Mandżurji szkoły występują przeciwko nowomodnym fryzurom. I tak, ze szkoły w Kiryniu wydalono 40 uczenic z powodu chłopięcej fryzury, zaś ze szkoły handlowej w Mukdenie wydalono 200 uczniów, z powodu zbyt długich włosów.

Na Filipinach i w Chinach ludzie nie potępiają wprawdzie fryzury chłopięcej, ale władze mają zamiar opodatkować ją.

Udoskonalenie w awjatyce

System rozciętych skrzydeł utrzymuje aparaty w równowadze

Wedle doniesień dziennika „Times" wyrusza w tych dniach w lot okrężny po Europie major awjatyki, England, celem zademonstrowania w różnych krajach praktycznej doniosłości systemu rozciętych skrzydeł, który przyczynia się do utrzymania równowagi aparatu w razie utraty szybkości. Major England zwiedzi Francję, Hiszpanję, Włochy, Szwajcarję, Jugosławję, Austrję, Węgry Czechosłowację, Niemcy, Polskę, Holandję i Belgję. Lot jego potrwa 2 miesiące. Technicy we wszystkich krajach, gdzie major England będzie demonstrował swój wynalazek, będą przez niego zapraszani do wypróbowania praktycznej przydatności systemu. — W aerodromie Cricklewood dokonał już major England szeregu demonstracji wobec specjalistów awjatyki i władz odnośnych, przyczem system okazał się tak celowym, że tytułem dalszych prób, zastosowany on został przy znacznej ilości wojskowych aeroplanów angielskich.

Twarde jaja

przyczyną rozprawy sądowej

Przemyśl, w maju.

Przed sądem powiatowym toczyła się roz prawa przeciw Tadeuszowi Zajączkowskiemu, właścicielowi dóbr oraz kilku młodym wieśniakom, oskarżonym przez posła. inż. Pawłowskiego o pobicie. Pawłowskiego na wiecu St. Chłopskiego w Targowicy nie dopuszczono do głosu, przyczem Pawłowski został dotkliwie poturbowany.

W czasie rozprawy wyszły na jaw momen ty niezwykle komiczne, mianowicie adheren ci Zajączkowskiego otrzymali dwie kopy jaj któremi mieli atakować Pawłowskiego. Wykonanie planu nie nastąpiło z tego powodu, że jaja zostały ugotowane, a jeden z adherentów Zajączkowskiego skonsumował przed wiecem, aż 18 jaj na twardo.

Wróg malowanych usteczek

Sąd nie przyznał racji „zacofanemu" pracodawcy

Na ogół przyzwyczajono się już do obecnej mody, która z wielu kobiet zrobiła artystki-malarki i nikt już się temu zbytnio nie dziwi, choć nie każdemu przypada do gustu widok ukarminowanych warg, podmalowanych oczu i otynkowanej buzi.

Nie może jednak pogodzić się z tem pewien siwowłosy antykwarjusz berliński i oto w Berlinie odbyła się niedawno ciekawa rozprawa sądowa.

Młoda, ale bardzo umalowana stenografistka domagała się miesięcznego wynagrodzenia od owego starszego, „zacofanego" pana, który zaangażowawszy ją piśmiennie, stanowczo odmówił jej posady na widok umalowanej twarzy i zbyt krótkiej sukni.

Fräulein Becker utrzymywała, że nic na świecie nie zmusi jej do zmiany koloru twarzy, antykwarjusz zaś był zdania, że pomimo, że jest amatorem i znawcą arcydzieł sztuki, nie może się pogodzić z myślą, ażeby żyjący obraz produkował się w jego magazynie, wobec tego gotów jest zatrudnić pannę Becker, o ile przedłuży suknię i oskrobie twarz z farby.

Na to jednak oburzona stenografistka się nie zgodziła i wytoczyła proces o miesięczne odszkodowanie. Sąd przyznał jej rację, zaznaczając, że pracodawca nie ma prawa wtrącania się do zewnętrznego wyglądu urzędniczki i dyktowania jej, czy ma być cieniej, czy grubiej smarowana farbą.

F. Gerstaecker

Tahiti

9)

Opracował Roman Zrębowicz

Romans z mórz południowych

— Prudencjo — rzekł stary człowiek i pociągnął łagodnie młode dziewczę do siebie — odesłałem młodego przybysza na chwilę. Posłuchaj, dziecko. René ciebie kocha obecnie, ale gdy przez dłuższy czas będzie przebywał na obczyźnie, zatęskni znów do swego kraju i opuści cię, biedne dziewczę, a wtedy będziesz bardzo nieszczęśliwa i bardzo samotna. Teraz uczucie, które płonie w twem sercu, jest jeszcze niezbyt mocne, by go nie można usunąć — będziesz dzień lub dwa dni płakała, a potem zapomnisz go, nieprawda, moje dziecko? — Pragnę tylko twego szczęścia.

— Mój ojcze, chcę to wszystko uczynić, co mi mówisz — szepnęła Sadie, tuląc się jeszcze mocniej do jego piersi.

— Oto moje dobre dziecko — rzekł starzec drżącym głosem.

— A chcesz także René'go zapomnieć, przyrzekniesz mi to, droga córko? — ciągnął dalej szeptem Osborne.

Tego było jednak za wiele na biedne udręczone serce — zdawało się przez chwilę, że Sadie zbierała ostatnie swe siły, aby mu spojrzeć w oczy, lecz opadła znowu, z pobladłych ust wypłynęła cicha skarga.

— Ach, tego nie wiem — istotnie tego nie wiem, kochany ojcze, — przy tych słowach opuściły ją siły i głośno łkając, zawisła na jego ramionach.

Ale stary misjonarz załamał się w tym momencie, podniósł zalaną łzami twarzyczkę, przytulił ją do piersi, pocałował kilkakrotnie i zawołał:

— O nie, nie, Purdencjo. Bynajmniej nie jestem tyranem, bym zdołał moje najmilsze dziecko uczynić tak biednem i nieszczęśliwem. — Nie, jeśli Bóg włożył ci do serca tak głęboką, tak prawdziwą miłość, to bierz go, bierz go. Niech was Bóg błogosławi, pokieruje wszystkiem jaknajlepiej. Ale bądź tylko znowu moją dobrą, wesołą dziewczynką, śmiej się, śpiewaj jak dawniej, i rozweselaj serce twego starego ojca swoją radosną, szczęśliwą twarzyczką.

— Ojcze, najdroższy ojcze — rozległ się wesoły okrzyk Malajki.

W tej chwili brat Ezra poskoczył do drzwi i nie upłynęło nawet minuty, gdy Wi-wi wpadł do pokoju.

René rzucił się na pierś sędziwego misjonarza — i niewiadomo jak się to stało, że w kilka minut później starzec szeptał błogosławieństwo nad głowami dwojga młodych.

VI.

STATEK POWRACA.

Wieczór upłynął młodym kochankom, jak mgnienie oka; pochłonięci rozmową na najzroumiałsze tematy, nawet nie spostrzegli, jak uciekały godziny. Przy nich siedział poczciwy misjonarz uśmiechnięty, pogrążony we wspomnieniach młodości.

Ażeby się zabezpieczyć przeciwko wrogim działaniom, wysłano jeszcze tegoż wieczora młodego Francuza do króla, by mu oznajmił, że Mr. Osborne oddał Renému rękę swojej wychowanicy; René miał prosić również o pozwolenie królewskie na stały pobyt w tym kraju.

Nazajutrz brat Rowe powrócił jeszcze bardziej ponury i rozdrażniony. W sprawie bowiem wydalenia cudzoziemca, kacyk dał wymijającą odpowiedź, a teraz tu, gdzie, jak myślał, niepodzielnie włada, natrafił na zdecydowany sprzeciw brata Osborna.

— Dałem dziewczęciu — ciągnął starzec — wychowanie białego dziecka. Uczyniłem ją niezdolną do szczęśliwego życia w ramach lo kalnych stosunków, które nie wystarczą ani jej sercu, ani jej inteligencji. Sadie, wchodząc w związki z białym człowiekiem, znalazłszy się wobec białych ludzi, zawsze będzie wystawiona na niebezpieczeństwo, które mu obecnie idzie na spotkanie. Dlatego nie co fam się przed obecnem małżeństwem.

— Bracie Osborne, a czy nie lękacie się grzechu? — zawołał ponury misjonarz — czy możecie przyjąć odpowiedzialność przed opinją angielską za oddanie wychowanego w naszej wierze dziecka w ręce wyznawcy papieża? Będę niestety zmuszony, chociaż mi to sprawia niezmierną przykrość, donieść o tym wypadku do kraju.

Ale sędziwy Osborne bronił mocno raz po wziętej decyzji.

— Kilkadziesiąt lat mego życia — mówił spokojnie — poświęciłem sprawie, którą uważałem za dobrą i za taką dalej ją będę uważał; w ciągu tego czasu nie otrzymałem ze strony władz ani jednego napomnienia. Wszyscy jesteśmy grzesznikami i ja nie będę się bał od innych, ale mogę swobodnie podnieść oko ku Bogu i zawołać: Panie, sądź mię. — Nie jestem świadom swego grzechu. Także i w tym wypadku, bracie Rowe, postępuje wedle swojej najlepszej woli i sumienia. Nie umiałbym inaczej działać, a za to co czynię, biorę odpowiedzialność. Do waszej oficjalnej relacji nie będę się mieszał.

Mr. Rowe chodził po pokoju szybko i niecierpliwie, z rękoma w tył splecionemi, z okiem zwróconem ku ziemi. Wreszcie, stanąwszy przed Osbornem oświadczył z gniewem, że tym razem nie wygłosi kazania i skoro świt powraca na Tahiti.

Nazajutrz, gdy Mr. Rowe czynił przygotowania do podróży, Osborne, spełniając błagalną prośbę Renégo, wyznaczył ślub młodej pary na dzień następny, t. j. w niedzielę bezpośrednio po nabożeństwie.

Była mniej więcej godzina dziesiąta rano, gdy nagle pojawił się chłopak z wiadomością, że od strony południowej zbliża się do wyspy wielki statek. René był zajęty swojem szczęściem, by mógł wpierw zauważyć okręt; teraz zaś, po otrzymaniu tej hiobowej wieści pobiegł szybko w stronę ulubionego miejsca Malajki, skąd wystarczyło mu spojrzeć, aby się przekonać, że to jest statek Delaware. Z piersi Renégo wyrwał się okrzyk rozpaczy.

Sadie wyczytała już przedtem w jego spojrzeniu potwierdzenie najstraszniejszej wiadomości, jednak serce, mimo przerażenia, jęło bić w takt dawnej zdecydowanej odwagi. Biorąc go za rękę, rzekła prawie wesoło:

— Nie lękaj się, René, oni ciebie powtórnie nie pochwycą — znam wszystkie zakątki tych lasów, znam miejsca nieznane białym przybyszom. Uciekniemy oboje do lasu, gdzie tak długo będziemy przebywali, dopóki nie odpłynie statek — a gdy zajdzie potrzeba, to moja łódź zawiezie nas daleko, daleko na inną jakąś wyspę. Raczej utonę z tobą w falach morskich, aniżeli dam się rozłączyć tu samotna.

René przycisnął mocniej do piersi ukochaną i zaczął ją namiętnie całować — wtedy Sadie, wysunąwszy się z jego ramion, ujęła go za rękę, zachęcając go do pościgu.

(D. c. n.)

Odeon

Ostatnie 2 dni! Ostatnie 2 dni!

Najpotężniejsze arcydzieło na cześć cichych, nieśmiertelnych bohaterów ognia p. t.

BOHATEROWIE OGNIA,

Dramat w 10 aktach. Fenomenalne zdjęcia pożaru i walki z tym strasznym żywiołem.

W rolach głównych: **Charles Ray i May Mac Avoy** W rolach głównych:

Apollo

233

Dziś, w sobotę, dnia 19-go maja

rozpocznie się ciągnienie

I-ej klasy Wielkiej 17 Loterji Państwowej

Główna wygrana zł. 700.000

My nie namawiamy! My przekonywujemy!!!

Rzeczą powszechnie wiadomą i znaną jest, że nasza kolektura

E. Lichtenstein

Łódź, ulica Piotrkowska Nr. 72

Gmach Grand-Hotelu

dzięki swym częstym i wielkim wygranym, słynie jako prawdziwie najszczęśliwsza, najsłynniejsza kolektura w Polsce.

To też **Ty, On, Ona, Wy wszyscy**

zwartymi szeregami zgłoście się do naszej słynnej placówki loteryjnej i zaopatrzcie się losem

„Lichtensteinowskim"

Ażeby Was przekonać, załączamy wykaz wygranych numerów, które padły u nas w ostatnich ciągnieniach i wypłacone zostały przez naszą najszczęśliwszą kolekturę.

Zł.	na Nr.	Zł.	na Nr.	Zł.	na Nr.	Zł.	na Nr.
275.000	40223	50.000	26338	10.000	16725	10.000	30722
250.000	18690	50.000	72883	10.000	46052	10.000	102981
200.000	57919	50.000	61282	10.000	45027	5.000	22952
150.000	19602	35.000	33368	10.000	44350	5.000	18415
100.000	28583	25.000	37235	10.000	39582	5.000	26470
100.000	16436	25.000	27700	10.000	6876	5.000	23812
100.000	13994	25.000	20045	10.000	3342	5.000	70050
75.000	10551	25.000	19223	10.000	46101	5,000	44199
50.000	40947	25.000	90882	10.000	15056	—	—
50.000	47908	15.000	75071	10.000	95709	—	—

Krycie dachów
Konserwacja dachów
Roboty blacharskie
Roboty asfaltowe



366

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Od wtorku, dnia 15-go do poniedziałku dnia 21-go maja 1928 r. włącznie

Wielki wstrząsający dramat morski, najpotężniejsze arcydzieło współczesnej kinematografji p. t.

Bestja Morska

W roli głównej bohaterski

John Barrymore i Dolores Costello

NASTĘPNY PROGRAM:

MACOCHA

Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

203

Baczność!

Urzędnicy Kasy Chorych!

Prosimy o zwiedzenie nas, celem zakupienia różnych towarów, jak: Obuwie, bieliznę męską i damską, kołdry watowe, firanki i t. p. na najdogodniejszych warunkach

„SPELTDOM" Sp. z ogr. odp.

Piotrkowska 129, róg Zamenhofa.

397

Dobrze zapłacę— niech wiem za co!

Solidne, bezdzietne małżeństwo poszukuje

1 dużego pokoju lub, jeszcze lepiej — 2 mniejszych.

Dobrze umeblowanych, w śródmieściu, z używalnością łazienki, pożądany telefon.

Z utrzymaniem całkowitem lub częściowem

Od zaraz. Oferty do adm. „Hasła Łódzkiego" Al. Kościuszki 73 sub „solidni".

MAGAZYN WYKWINTNEGO OBUWIA

J. JAKUBIEC

Konstantynowska 26

poleca 375

na sezon letni ostatnie nowości w największym wyborze.

Uwaga: Specjalny dział obuwia płóciennego.

Własny wyrób. Ceny umiarkowane.

Miejski Kinematograf Oświatowy

WODNY RYNEK (róg Rokicińskiej)

Dojazd tramwajami № 16 i 10. Tel. 18-26

Od wtorku, dn. 15-go do poniedziałku, dn. 21-go maja 1928 r. włącznie

Dla dorosłych początek seansów o godz. 18, 20 i 22. program № 17

Car i Poeta

Dla młodzieży pocz. seansów o g. 14 i 16

Krysia Leśniczanka

Ceny miejsc dla młodz.: I-25, II-20, III-10 gr.
Ceny miejsc dla dorosł.: I-70, II-60, III-30 gr

W poczekalniach kina codz. do godz. 22 audycje radjofoniczne.

201

Potrzebni chłopcy

do ulicznej sprzedaży gazet na tygodniówkę **zł. 20.** Zgłaszać się ul. Piotrkowska Nr. 85, II wejście, w maszynie, od godz. 5—8 rano.

Do akt № 623 1928 r.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 5 czerwca 1928 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Przędzalnianej № 89 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Stanisława Wolskiego, składających się z mebli oraz 50 butelek rumu marki „Winkelhausen", ocenionych na sumę 750 zł,

Łódź, dn. 4 maja 1928 r.

KOMORNIK
L. Naborowski.

Nauka

Wykwalifikowany nauczyciel udziela lekcji. Przysposabia do egzaminów. Ceny niskie postępy szybkie. ul. Piotrkowska 71. m. 1, lewa oficyna I piętro. 378

Do akt № 91 1928 r.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, I rewiru, pow. Łódzkiego Bronisław Dembowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd 86, na zasadzie art. 1030 U. P. C., ogłasza, że dnia 30 maja 1928 r., od godz. 10-ej rano odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, ruchomości należących do firmy „Kuński i S-ka" składających się z urządzenia farbiarni, barwników i motoru elektrycznego, ocenionego na sumę zł. 877,

Licytacja będzie dokonana w Zgierzu, przy ul. Piątkowskiej № 22.

Łódź, dnia 18 maja 1928 r.

KOMORNIK
B. Dembowski.

Do akt № 909 1928 r.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, I rewiru, pow. Łódzkiego Bronisław Dembowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd 86, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 25 maja 1928 r. od godz. 10-ej rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do firmy „Freitag i Cukier", składających się z maszyny zgrzeblarki, ocenionego na sumę zł. 500.

Licytacja będzie dokonana w Zgierzu, przy ul. Dąbrowskiego № 4.

Łódź, dn. 16 maja 1928 r.

KOMORNIK
B. Dembowski.

Kwiaty sztuczne i abażury

wykonuje z własnego i powierzonego materjału **solidnie i bardzo tanio** bo na czwartem piętrze!

Irena Szmidt

Nawrot 13, prawa oficyna, IV. piętro.

Z własnej wytwórni
Parasole
Laski
Krawaty
Getry i t. p.
Galanterja

Najkorzystniej kupić u

Edmunda Kadyńskiego

Łódź, ul. Nawrot 20, tel. 35-74.

Wszelka reperacja i odnawianie lasek.

Panie—Panowie

inteligentni na dobrą prowizję potrzebni, zgłaszać się Łódzka Agencja Wydawniczo-Reklamowa, Piotrkowska 85, od 10—13 i 16—18.

Sklep z mieszkaniem

wśródmieściu, sprzedam z powodu wyjazdu. Wiadomość ul. Zamenhofa Nr. 4 w sklepie.

Doktór

Klinger

Choroby weneryczne, skórna i włosów leczenie lampą kwarcową

Andrzeja № 2.

Tel. 32-28.

Godziny przyjęć: od 1.30 — 2.30 dla Pań od 6—8 dla panów, W niedziele i święta od 10—12.

Dr. med.

STUPEL

Szkolna 12.

Choroby włosów, skórne, weneryczne i moczopiciowe. Naświetlania lampą kwarcową i prom. Roentgena.

(okzematy nowotwory złośliwe)

Przyjmuje od 12—3 i od 6—9 po poł.

Ogłoszenia drobne

Sprzedaż

Bieliznę trykotową męską i damską, bluzki jedwabne, sweatry, chustki i t. p. „Speltdom", Piotrkowska № 129. 401

Samochód „Ford" otwarty w dobrym stanie — do sprzedania, Piotrkowska 86, Jeżewski. 419

Zgubione dokumenty

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty wydany w Łodzi przez Komisarjat Rządu, na imię Marji Dzięcielskiej, zam. przy ul. Skorupki 1. 367

Gałajówna Marja zgubiła matrykułę wydaną przez Państwową Szkołę Przemysłową Żeńską. 421

Siebert G. zgubił matrykułę, wydaną przez Niemieckie Gimnazjum w Łodzi. 420

Różne

Manicure i ondulacja! Manicure higieniczny 50 gr., ondulacja 1 zł. Robota solidna. Ul. Zawiszy 24 róg Franciszkańskiej oficyna II p. 404

Potrzebna ekspedjentka do składu wędlin, ulica Piotrkowska № 93, Ruszczak. 394

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie zł. 2.60
Zamiejscowa „ „ „ „ „ 3.—
Zagranica „ „ „ „ „ 5.70
Odnoszenie do domu „ „ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Przed tekstem 40 groszy za wiersz milimetr. 1 łam. (strona 4 łamy)
W tekście 40 „ „ „ 1 „ „ 4 „
Nadesłane 30 „ „ „ 1 „ „ 4 „
Za tekstem 30 „ „ „ 1 „ „ 4 „
Nekrologi 30 „ „ „ 1 „ „ 4 „
Komunikaty 30 „ „ „ 1 „ „ 4 „
Zwyczajne 8 „ „ „ 1 „ „ 10 łamów

Drobne 5 gr., poszukiwanie pracy 3 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych.

Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Stanisław Paciorkowski.**

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi.
Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.

Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**